Nr. 249. We Lwowie, Wtorek dnia 1. Listopada 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr.
Kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . „
„ Francji . . „
„ Belgii i Szwajcarji . . „ 7 złr
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu . . „ cnt.
„ Serbii . . „

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: biuro administracji „Gazety Nar.“, plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kokliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Nadesłane.

Tarnopol 26. października 1881.

Do JW. Pana Wiktora hr. Baworowskiego właściciela wielu dóbr tabularnych w *Myszkowicach*.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Słowami: „Dr. Antoniemu Delinowskiemu składa W. z B“ (Wiktor z Baworowa) zamieszczonemi na czele dzieła pańskiego: „Don Żuan Bajrona, pieśń piąta i szósta: z *Harenie* pieśń siódma, ósma, dziewiąta i dziesiąta: *Caryca*, — które w tych dniach opuściło prasę, wyświadczyłeś mi JW. panie hrabio niezłychany zaszczyt, jaki tylko znakomitych doświadczeń, lub osobistości w literaturze wy okazywanego zajmującej, zwykł spotykać.

Zaszczyt ten uważam za tem większy dla mnie, iż jako zajmując w społeczeństwie skromne stanowisko adwokata, nie mogłem nawet na zyć o tem, ażeby tak zaszczytnie i r z głosić się mego pracownik na niwie literatury ojczystej, pracowicie nasermordowanie, ile tylko ze szczerego zamiłowania, bądź mili nowym mag a em, składał mnie w darze owoc swej długoletniej, a dar mozolnej trudnej ale rzec-nodna gen aln j pracy.

Oprócz zaszczytu jednak, jaki mnie osobiście ta sp t ka, czuję oraz jako miłujący gorąco serce literatu rę ojczystą, niewysłowioną radość, że piśmiennictwo nasze, dzięki ni stru dzonym studjom, wytrwałej pracy i niezłomnej woli ch u dopracowy wego talentu pisarskiego JW. Pana Hrabiego, wzbogaconem zostało tak pięknem dziełem przeznaczonem na nagrodę konkursową lub luny cel posyłkowy, które bez wątpienia zajmie jedno z pierwszych miejsc w literaturze polskiej.

Aczkolwiek bowiem dzieło: „Don Żuan Bajrona“ jest tylko przekładem z angielskiego języka, to jednak JW. Pan Hrabia tak umiejętnie, właściwie i wybornie uczułeś przełoż i owej genialnego poety angielskiego na język polski, nie uronilszy nic zgoła z oryginalnej myśl autora Anglika, że czytający polskie dzieło: „Don Żuan Bajrona“ rozpoznać zdo może, czy „Don Żuan“ był pierwotnie pisany po polsku czy po angielsku, a to tylko pomysł genialny Bajrona uwydatniony również genialnie w mowie polskiej, to tylko przekład mistrzowski, gdyż mistrz mistrza tłumaczył.

Racz więc JW. Panie Hrabio! przyjąć w skromnej podziękę tych kilka słów mojego w tym sercu wdzięcznego płynących, które publicznie wynurzyć mam zaszczyt

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego wielbiciel dozgonny i sługa uniżony

Dr. Antoni Delinowski.

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta, b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędności na książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90 dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 3162 3—?
Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

---

3 03 7—12

Wiedeńskie „Towarzystwo Ubezpieczeń“

Fundusze gwarancyjne
zł. 4,500,000 a. w.

„**Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń**“ ubezpiecza nadto
gratis w pierwszym roku
na przeciąg 6 lat domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacenie premji od takich ubezpieczeń zaczyna się więc dopiero w drugim roku, i podzielone jest na pięć rat rocznych.
Jeneralna ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny:
GWIDO RUSZCZYŃSKI, senior,
we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 6/7.

3734 2—? Najnowsze zniżenie cen pierwszego handlu wysyłkowego
E. H. Schulz w Altona pod Hamburgiem. — Założony roku **1864.**
Towary kolonialne, delikatesy, owoce
pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Herbata famil. doskonała	„	„	3 45	Kawior uralski, nader del. św.	kilo	zł.	8.
Mocca praw. arab. szlach.	5	kilo zł.	7.15	„ elbański. świeży dosk.	„	„	2.—
Menado wykw. gr. ziar.	5	„ „	6 60	Holend. pełne śledzie, św.	25 szt.	„	1.75
Ceylon perłowa najwyśm.	5	„ „	5.90	Śledzie tłuste, świeże wl.	50	„ „	1.7
Plantagen-Ceylon, kapit.	5	„ „	5.15	„ „ małe	40	„ „	1.45
Ceylon ziel. wykw. mocna	5	„ „	4.90	„ „ „	90	„ „	1.80
Cuba zielona, wosk. ziar.	5	„ „	4.90	Śledzie delikatne, smacz.	290	„ „	1.80
Wiedeńska mieszanka psz.	5	„ „	4 90	Śledzie tłuste. maryn	40	„ „	1.75
Złota Jawa najlepsza	5	„ „	4 90	Rulada rybia, pikant	40	„ „	1.7
Perłowa Mocca, pyazna	5	„ „	4.80	Anchovis prawdz. 1 lub 2 fasec.		„	2.—
Jawa perłowa zielona pk.	5	„ „	4 60	Węgorz gruby marynow.	5 kilo	„	3.75
Jawa zielona grb ziarn.	5	„ „	4.45	Sztokfisz świeży biały	5	„ „	1.80
Santos zielona silna wśm.	5	„ „	4.15	Sardele śledzie najpiękn.	5	„ „	1.45
Campinos wyśm. czysta	5	„ „	3.75	Łupacze suszone nowe	5	„ „	2.—
Ryż stołowy, czysty długi	5	„ „	1.75	Omary najlep. jakości	8 pusz.	„	3.15
„ „ prz. grub.-zr.	5	„ „	1.50	Łosoś najlepszej jakości	8	„ „	3.75
„ „ grub.-ziarn.	5	„ „	1.15	Sardynki w oliwie prima	18	„ „	5.—
Sago perłowe praw. indyj.	5	„ „	1.75	Łososio-śledzie wędzone	50	„ „	2.—
Sułt. rodzynki bez pestek	5	„ „	2.45	Rodzynki winogr, skrzynka		„	2.80
Rodzynki największe	5	„ „	2.—	Brzoskwinie i ananasy	6 puszek	„	3.45
Migdały słod. najw.	5	„ „	5.80	Herbata famil. najprz.	kilo	„	4.—

Wszystkie **świeże i wędzone** ryby morskie po najtańszych cenach dziennych.

Księgarnia K. Łukaszewicza we Lwowie
poleca:

Roberski W. Najważniejsze sposoby zaszczepiania drzewek owoc. zł. —.75
Haubner dr. Weterynarja gospodarska podług VII wydania . . 5.40
Holden E. dr. Nauka o nawożeniu i statyka rolnicza . . 2.—
Jankowski E. Kwiaty naszych ogrodów, tj. opis i hodowla kwiatów gruntowych . . 5.40
— Kwiaty naszych mieszk. . . 5.40
— Wody naszych sadów . . —.45
Kühne premiowane dzieło: najodpowiedniejsze zasady żywienia bydła rogatego . . 3.60
Langie K. Ogród warzywny . . 1.—
Lucas E. dr. Medicus dr. Sadownictwo zastosowane do prostych prawach . . 1.80
— Warzywnictwo zawierające dokładny wykład uprawy roślin ogrodniczych, rolniczych i warzywnych . . 2.—
Rosenberg Lipiński A. Praktyczna rolnictwo zastosowane do racjonalnej uprawy roli 2 tomy . . 6.—
Settegast H. Hodowla zwierząt . . 4.50
Skiba M. Przewodnik hodowli bydła rogatego, na wezwanie konkursowe komitetu c. k. Tow. gospodar. gal. . . —.35
Wszelkie **dzieła i czasopisma** wychodzące w kraju i zagranicą dostarcza jak najpśpieszniej. 3593 2—?

W największym wyborze
najnowsze materje wełniane
od 25 centów i wyżej
poleca
Magazyn Schayerów
we LWOWIE.

Niechaj Bóg utrzyma, niechaj Bóg uchroni
profesora Rudolfa Orlice,
bowiem za pomocą jego sławnej instrukcji loteryjnej
wygrałem znaczne terno w kwocie 9623 złr.
co niniejszem wiarogodnie mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości.
Juljusz Beer, Gewitsch.

Orlice, matematyka ... bliższych objaśnień.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!
SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 zł.
Do nabycia w handlach:
we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Susski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl; w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner, w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Serecie J. Dempniak.



OPTYK
Maur. Boscowitz
we Lwowie,
plac Marjacki, liczba 6, (róg ulicy Kopernika),
poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład w ćwikiery, sztechery, okulary, lornetki, binokle teatralne i polowe, dalowidy, termometry, tak dla użytku w gorzelniach, jakoteż w domu, dla chemików i lekarzy, wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Tralles i sacharometry, barometry, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, wagi wodne, reisceigi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego miernego użytku, taśmiki miernicze, cołsztoki, manometry, belgijskie, rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miarach; elektryczne maszyny i elektryczne elementa, przybory do urządzenia telegrafów pokojowych, telefony, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe i obrazki, laterna magica — w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno-mechaniczny
po najtańszych cenach.
Uskutecznia reperacje wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najspieszniej i najdokładniej.
Zamówienia załatwia za zaliczeniem natychmiast. Coby się niepodobało, będzie bez przeszkody wymienione. 3551 5—?
Zupełny stolik mierniczy używany, w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania.

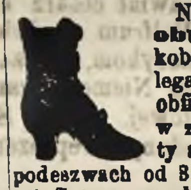
Ch. Stauber
przy ulicy Sobieskiego, l. 9.,
poleca swój
magazyn konfekcji damskiej
obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju suknie damskie, jako to:
płaszcze, zarzutki
4148 1—3 jako też
zarękawki i czapeczki,
podług najnowszej mody w cenach najumiarkowańszych.

JÓZEF PADEWSKI.
Lwów, Rynek l. 13.
poleca
HERBATĘ
Czarną pół kilo zł. 1 80, 2, 3 i 4 zł.
Kwiatową pół kilo zł. 3, 4 i 5 zł.
Wysiewki pół kilo zł. 1.20 i 1.50.
Braci Popów z Moskwy w oryg. opak. 1 funt. 3.20, 4 i 4.60.

RUM z Jamaiki, Kawy, Cukier, Rozolisy, Likiery, Wina,

Przy posyłce 2 kilo Herbaty na prowincję opłacam pocztę. Dotyczące cenniki na żądanie franco. 4122 1—?

Tylko u
Hans Sachs,
we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione oleganeko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. Damskie sztyflety skórkowe na podwójnych podeszwach od 3 zł. 50 ct. wyżej, męskie sztyflety na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju buty dla mężczyzn, pań i panienek, niemniej obuwie do chodu w jesieni i zimie ze skóry, pilśni i meltonu po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się niepodobało będzie wymienione. 3735 4—?
Skład obuwia „Hans Sachs,“ *we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.*

Pierwszy transport
Śledzi marynowanych, (*Ostseedelikatessenhäringe*)
Śledzi smarzonych (*Brathäringe*)
Minogów (*Neunaugen*)
Sardynek franc. w oliwie
SARDYNEK rosyjskich,
Salami włoskich.
„ węgierskich,
„ brunszwickich,
Słoniny papryk. węgierskiej,
Serów krajowych półementał. i limburskich
otrzymał i poleca jako
przysmaczki do śniadań
KAROL WERNER
hurtowny handel win
ul. Sobieskiego l. 3. we Lwowie.
4085 2—?

Ważne dla hodowców bydła!
Nakładem księgarni
K. Łukaszewicza,
we Lwowie wyszedł:
Przewodnik
hodowli bydła rogatego
na wezwanie konkursowe komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Cena 35 ct.; z przes. poczt. 40 ct.
4032 3—?

Marony włoskie
duże 1 kilo 44 ct.
Musztarda kremska
świeża ¼ flaszki 18 ct.
½ flaszki 35 ct., cała 60 ct.
poleca 4146 1—6
Karol Klimowicz
Lwów, ul. Wałowa l. 11.

Linoleumowe kobierce
Najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłonek ... w najrozmaitszych
F. ... (A. Reichle) w ... 3248 6—12
I. Johannesgasse 25.

Sprawozdanie lecznicze.
Do c. k. nadwornego dostawcy pana Jana Hoffa, król. radcy kom., posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną kawalera wysokich orderów,
wynalazcy
i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwr. wielu książąt Europy, we **Wiedniu**, **fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, 2; kantor i skład fabryczny, Graben, Bräunerstrasse, 8.**
Wielmożny Panie!
Przy tej sposobności nie mogę pominąć doniesienia, że moja żona używa od półtora roku z najlepszym skutkiem pańskie „Piwo słodowe“ przeciw osłabieniu i kaszlowi, albowiem gdy moja żona od wielu lat pomimo spożywania całej apteki zawsze w jesieni i na wiosnę trapioną była od męczącego kaszlu, wskutek czego sił jej ubywało, to od czasu używania piwa słodowego, uwolniła się od kaszlu i wygląda zdrowo. Będzie i nadal używać pańskie piwo zdrowia. Wydaję to świadectwo z tym dodatkiem, że do użycia piwa zdrowia przystępywałem z zastrzeżeniem, teraz jestem tegoż bezwzględnym zwolennikiem. Upraszam o ponowną przesyłkę 58 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 12 woreczków cukierków.
S. A. Ujhely, d. 14. maja 1881.
Z poważaniem
Robert Gross,
nadinspek. zach. kolei żel. austr. węg.
Lekarskie zdania.
Profes. dr. Zeiteles w Ołomuńcu: „Hoffa ekstrakt słodowy i czekolada słodowa“ są bezwarunkowe środki wzmacniające. **Prof. dr. Kletzińsky** we Wiedniu, tajny radca sanitarny, **Dr. Grätzer** w Wrocławiu: „Niema lepszych środków pożywnych jak Hoffa ekstrakt i Hoffa czekolada słodowa“. **Prof. dr. Leyden** Leipzige rPlatz 6—8 w Berlinie, ordynuje Hoffa preparaty słodowe przeciw osłabieniu.
Mniej jak za 2 zł. nie wysyła się
Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Buckera i J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; F. W. Królikowski, Jan Müller i Stan. Markiewicz; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kulak i W. Adamowicz apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedleck', W. Redyk, Wiszniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem“. *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kosłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck i Kalinau Jonas; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt. Kahan i apt. Dr. Buchelt; *Tarnów*: W. Müldner i apt.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt., Skakalski apt. w Podgórzu, D Jasienski apt w Budzanowie.

Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie
ulica Grodzka l. 88
poleca na *jesień i zimę*
Wielki wybór
Nowości
tak w materjałach na suknie damskie, w gotowych okryciach, kostiumach, jakoteż i w innych towarach w zakres handlu bławatnego wchodzących.
Magazyn przyjmuje **zamówienia** na **konfekcję damską** i wykonuje je w jak najkrótszym czasie. 4084 3—6
Cenniki na żądanie franko.
Ceny umiarkowane.

Cukiernia Müllera
przy placu Marjackim
poleca ½ kilo
12 gatunków karmelków 90 ct.
najwyborniej pomadki zł. 1.50
własnego wyrobu pierniki po 1, 2, 5, 4 i 5 ct.
O każdej porze uznana jako najlepsza **kawa, herbata i czekolada.** 4147 1—6

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD
Mydło . . . à l'IXORA
Esencja dla chustek . à l'IXORA
Woda tualetowa . . à l'IXORA
Pomada . . . à l'IXORA
Olejek . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . à l'IXORA
Kosmetyk . . . à l'IXORA
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Fabryka machin i narzędzi rolniczych,
tudzież
LEJARNIA z żelaza i metalów,
B. DESKURA
we Lwowie, ul. Balonowa l. 1.
rozszerzywszy znacznie dotychczasowy zakres działania poleca:
własnego wyrobu
maszyny i narzędzia rolnicze, urządza **młyny, tartaki, gorzelnie browary** itp. wyrabia potrzebne **maszyny i narzędzia** do **KOPALŃ NAFTOWYCH**, na co posiada odpowiednie modele. — **REPERACJE** wszelkich maszyn i części składowych wykonuje się szybko i po cenach umiarkowanych.
Za **dokładność i trwałość** wszelkich robót poręcza się.
Cenniki na żądanie franko. 4001 21—36

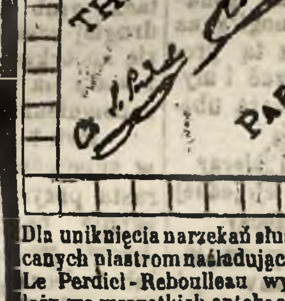
J. Ihnatowicz.
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice 20.
poleca
Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80. zł. 1.50.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp., od 50 ct. do 3 zł. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i złr. 1.20.
Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.
Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.
Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 4 medalami zasługi i listem pochwalnym.
Główne składy w aptekach w Przemyślu pp. Nahlika, Stanisławowie Stechera, Tarnopolu Jamrugiewicza, Podhajcach Karzykiewicza, Stryju Zgórskiego, oraz we wszystkich lepszych sklepach.

Dr. Fryd. Lengila
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórnenaena flagwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą 010 ct. drożej.
Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 3701I 8—?

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do okładów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyareji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Buckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. E. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Heima; w Jarosławiu w apt. W. Rohma; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Cmp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 31. października.

(Przyjęce delegacji u cesarza. — Rozmowy cesarza z p. Smolką, z resztą delegatów naszych, tudzież z innymi, rozmowy jego z delegatami węgierskiemi. — Księga czerwona.)

Przedłożona delegacjom „księga czerwona" budzi, jak wszystkie podobne zbiorowe wydania aktów dyplomatycznych, żywy interes, głównie z tego względu, że wyjaśnia niejedną zagadkę z świeżej przeszłości. Gruby tom, który mamy przed sobą, obejmujący 539 depesz, poświęcony jest wprawdzie wyłącznie tylko dwom sprawom i to sprawom dawno już załatwionym i usuniętym z porządku dziennego. Ale ponieważ sprawy te stały niedawno jeszcze na pierwszym planie i o mały włos nie roznieciły ogólnego na Wschodzie pożaru, przeto należy się uznanie autorowi „Księgi czerwonej", iż opracował je sumiennie, dokładnie, podał wszystko co mógł podać, bez narażenia monarchii na szwank, ale zarazem bez niepotrzebnego oglądania się na drażliwość zagranicznych dyplomatów, jak to było zeszłego roku. Br. Haymerle układając to dzieło, nie przewidywał zapewne, że to będzie jego testament; niemniej jednak ułożył je jako testament, albo lepiej, — jako ostatnią relację z pracy dokonanej przez uczciwego człowieka.

Dwiema temi sprawami, które wypełniają treść „księgi czerwonej", jest zatarg turecko-czarnogórski i spór graniczny turecko-grecki. O tych dwóch rzeczach jest w księdze mowa i do nich tylko stosują się ogłoszone w niej depesze, do pierwszej 152, do drugiej 387 depesz. Ale na tej małej przestrzeni ziemi, poczynającej się w Dulcigno, a kończącej się w Polo, skoncentrowały się sprzeczne, wzajem z sobą rywalizujące, dążności wszystkich mocarstw europejskich. Do koła wojennych ognisk, wznieconych przez Grecję i Czarnogórę, uszykowały się wszystkie gabinety, a podczas gdy jedne poczęły wszelkich dokładać usiłowań, aby ognisko powiększyć i głownie jego rozrzucić na dachy ościennych narodów, inne postawiły sobie za zadanie „zlokalizować niebezpieczeństwo" i pożar na miejscu ugasić.

Do tych ostatnich, jak się przekonywamy naocznie z „księgi czerwonej", należała w pierwszym rzędzie Austrja. Br. Haymerlemu należy się więc wdzięczność od Europy, że uratował ją od dwóch bezużytecznych wojen. Jego opozycja, wspierana energicznie przez Niemcy — które zresztą zupełną w sprawie wschodniej zostawiały Austrji swobodę — paraliżowała wszelkie awanturnicze zabiegi tego oryginalnego sojuszu, który, jak się okazuje z „księgi czerwonej", istniał blizko przez rok, chociaż nie był ani spisany, ani nawet w formę traktatową ująć by się nie dał. Sojusz ten składał się z Anglii, która stała na czele, i z Włoch i Moskwy, które szły z tyłu, trzymając się oburącz za ogon lwa brytyjskiego. Był to sojusz lepszy, niż wszelkie najserdeczniejsze przymierza lub związki, chociaż ani jeden dyplomatyczny dokument nie świadczył o jego istnieniu. W przymierzach, wchodzący w ich skład kontrahenci, muszą się naradzać z sobą, ścierać się i zawierać kompromisa. Tutaj zaś rzecz odbywała się prościej. Anglia proponowała cokolwiekbądź Europie, a Moskwa i Włochy natychmiast na to przystawały, i im niedorzeczniejszą była ta propozycja, im snadniej mogła do ogólnej doprowadzić wojny, tem większa była pewność, że Moskwa i Włochy na nią przystaną. I tak n. p. d. 4. października 1880 występuje Anglia z projektem sekwestracji Smyrny. Moskwa i Włochy ofiarowują się w tej chwili wysłać swoje okręta do smyrneńskiego portu; Francja oświadcza przezornie, że przystanie na ten projekt, jeżeli zgodzą się na niego wszystkie mocarstwa; Niemcy odpowiadają, że zrobią tak jak postanowi Austrja, a Austrja odrzuca wręcz propozycję Granvilla i odpowiada krótko lecz dobitnie, że ani jednego statku wojennego nie poszle na wody tureckie. Śmiała odpowiedź Austrji, zawarta w okólniku z d. 8. października 1880 r., podpisanym przez ś. p. br. Haymerlego, rozbija cały projekt angielski i ochrania Europę od niepotrzebnej wojny. Drugi przykład. We dwa miesiące potem, ku końcowi listopada, a więc już po odstąpieniu Dulcigna, Anglia proponuje, aby zjednoczona flota mocarstw nie rozjeżdżała się, lecz pozostawała dalej na wodach czarnogórsko-austrjackich w tym celu, żeby potem, w razie zaostrzenia się sprawy greckiej, która wykluwała się wówczas, można było odrazu cały ten kompleks statków przerzucić na wody tureckie. Z propozycją tą nie udaje się do Austrji, bo jest już ku niej zrażona, lecz sonduje naprzód Francję, Włochy i Moskwę. Moskwa i Włochy, swoim ówczesnym zwyczajem, przystają na wszystko. Francja waha się jednak i zapytuje o zdanie w Berlinie i w Wiedniu. Lecz ztąd oczywiście odpowiedź njemną otrzymuje, odrzuca więc projekt angielski, a wkrótce potem flota się rozjeżdża, ku powszechnemu całej Europy zadowoleniu.

Od owego czasu minął rok i w Europie dużo się zmieniło rzeczy. W Moskwie zasiadł na tronie człowiek, którego hasłem jest pokój. We Włoszech przekonano się o złych skutkach awanturniczej polityki. Turcja wytworzyła znośny *modus vivendi* z Czarnogórą i Grecją. Austrja zajęła dominujące stanowisko w rzeczach dotyczących Wschodu. Jedna tylko Anglia nie uległa zmianie, a właściwie nie ona, tylko jej gabinet, doktryneryzmem przejęty. Niedawno *Times* proponował podział Turcji i Konstantynopol oddawał Moskalom, dzisiaj cała prasa rządowa angielska wzywa Francję o przyjaźń i szczuje ją przeciw Austrji i Włochom, tłumacząc zjazd wiedeński jako koalicję antifrancuzką. „Księga czerwona", chociaż nie mówi o bieżących sprawach, ma jednak tę wartość, że nam wyjaśnia motywa angielskiego gniewu na Austrję i angielskich umizgów do Francji. Gladstone oburzony jest, że racjonalna polityka gabinetu austrjackiego oderwała Włochy od jego rydwanu, w skutek czego Anglia, straciwszy dzięki bombie nihilistycznej Moskwę, a pozbawiona teraz Włoch, jest izolowaną w całem tego słowa znaczeniu. Jednakże bomba jest rzeczą przypadku, ale przyciągnięcie Włoch na stronę austrjacką, to owoc mozolnej a rozumnej pracy. „Księga czerwona" nie wtajemnicza nas w nią wprawdzie, nie okazuje jakiemi drogami szedł Haymerle do celu, który się dziś spełnił, a którego on nieborak sam nie dożył, ale pokazuje jak wielkich rozmiarów dokonał on pracy, skoro mocarstwo, stojące na krańcu przeciwnym polityce austrjackiej, zdołał w ciągu roku przykuć do austrjackiego rydwanu.

* * *

W sobotę przyjmował cesarz obie delegacje. Przemowy obu prezydentów były co do treści jednakowe, cesarz na jedną i drugą dosłownie tosamo, tylko w innych językach odpowiedział. Dotyczące telegramy otrzymaliśmy w sobotę, ale już po wydaniu numeru. Odpowiedź cesarza podana jest dosłownie (ob. pon.); jest ona niejako dokończeniem zeszłorocznej odpowiedzi, która wskazywała na pewne, niezałatwione jeszcze trudności co do zupełnego przeprowadzenia traktatu berlińskiego.

Jak zwykle po przemowie i odpowiedzi, cesarz kazał sobie przedstawić tych członków delegacji, których jeszcze nie znał, i ze wszystkimi członkami rozmawiał. Zaraz po rozmowie z p. Schmerlingiem jako prezydentem, z którym cesarz rozbierał przedmioty obrad delegacyjnych i wynurzył nadzieję, że te obrady rychło się skończą, tudzież z hr. Hohenwartem jako wiceprezydentem, cesarz zwrócił się do p. **Smolki**, który go zapytał, czy Rada państwa będzie mogła być na 14. listopada zwołaną, — co cesarz potwierdził (według telegramu *Politiki* cesarz odpowiedział, że d. 14. listopada albo w którym z dni następnych). Poczem gratulował p. Smolce krzepkości, która mu pozwala mimo tak podeszłego wieku spełniać obowiązki swego urzędu honorowego, i wynurzył przekonanie, że p. Smolka z równą energią i bezstronnością jak na poprzedniej sesji Izby posłów będzie i nadal swój urząd sprawował. Następnie powiedział cesarz, iż byłoby pożądanem, aby rozprawa budżetowa nie zbyt dużo czasu zabrała, — na co p. Smolka odparł, że może się znajdzie sposób nadania jej szczupelszych rozmiarów. Z delegatami polskimi **Czartoryskim, Czajkowskim, Czerkawskim, Chrzanowskim** i **Jaworskim** rozmawiał o sprawach galicyjskich, zwłaszcza sejmowych, i pochwalił założenie krajowego zakładu kredytowego, „który może krajowi wielkie przynieść korzyści."

Z niektórymi delegatami niemieckimi rozmawiał cesarz o sprawach przemysłowych; p. Wolfrum oświadczył, że teraz lepiej się powodzi fabrykom, ale zawsze potrzeba, aby Austrja, tak jak Niemcy, samoistnej trzymała się polityki cłowej. Z p. Szromem (Czechem z Morawy, jedynym reprezentantem Czechów w delegacjach) cesarz bardzo uprzejmie rozmawiał, chwaląc spokojny przebieg sesji sejmu morawskiego (co jest zapewne przytykiem do burd, jakie wyprawiali centraliści w sejmie praskim.) Tak wobec p. Szroma jak i p. Sturma (centralisty z Morawy) cesarz z wielkim żalem wyraził się o zgonie namiestnika br. Korba.

Z delegatem tryesteńskim p. Teuschlem cesarz rozmawiał o podupadaniu Tryestu, ubolewał nad tem, i wyraził swoją wielką życzliwość dla Tryestu, dodając, że już polecił zająć się zaradzeniem. Delegat Teuschl: „Konkurencja węgierska wielce zaszkodziła, eksport na Riekę (port węgierski) podniósł się o 400 prc." Cesarz: „Nie można przeszkodzić Węgrom w forytowaniu swego portu, dla którego też wiele zrobili." P. Teuschl: „Węgrzy świadomie i energicznie postępują, wiedzą czego chcą." Cesarz: „Miejmy nadzieję, że mające się zarządzić środki będą z korzyścią dla Tryestu, ale naturalnie i parlament musi coś uczynić."

O polityce zewnętrznej cesarz z żadnym z delegatów przedlitawskich nie mówił. Inaczej z delegatami węgierskimi. Cesarz był w najlepszym humorze i rzekł: „Chwała Bogu mogę powiedzieć, że widoki trwałego utrzymania pokoju są jak najpomyślniejsze." Z Andrassym rozmawiał bardzo długo. Zrazu szła rozmowa głośno, Andrassy dowcipkował, cesarz się śmiał, ale wnet rozmowa toczyła się całkiem cicho, Andrassy długo prawił, a cesarz słuchał z uwagą, często potakując głową. Z kroackimi członkami delegacji węgierskiej cesarz rozmawiał po niemiecku.

Sejmowe.

XXXVIII.

(Dwa projekta reformy administracyjnej).

W Celowcu (Klagenfurt) wyszła obecnie broszura księcia Rosenberga p. t. **Der Dualismus in der Landes-Verwaltung**, napisana z powodu przedłożenia przez rząd hr. Taaffego sejmom krajowym znanego kwestjonarjusza w sprawie reformy administracji.

Ks. Rosenberg liczy się do znakomitości stronnictwa centralistyczno-niemieckiego, a w memorjale, o którym tu wspominamy, rozwija on otwarcie, stanowczo i dobitnie program reformy urządzeń administracyjnych w prowincjach austrjackich w tym kierunku, ażeby utopić w biurokracji wszelkie instytucje autonomiczne.

W naszych rozpamiętywaniach czynności sejmu krajowego w ubiegłej sesji minęliśmy już rozprawę nad reformą administracji, i przeszliśmy do innych spraw specjalnych. Broszura ks. Rosenberga zniewala nas jednak do przerwania rozpoczętego wątku, i dziś powracamy znowu do dyskusji nad kwestjonarjuszem ministerjalnym. Dziwnie schodzi się bowiem treść tej broszury starego biurokraty austrjackiego z programem, rozwiniętym w sejmie przez stańczyków i bronionym teraz zawzięcie przez *Czas* krakowski, mniemamy przeto, iż nagie, gołosłowne zestawienie planu urządzenia administracji krajów koronnych austrjackich, określonego przez niemieckiego biurokratę, z planem polskich kandydatów na biurokratów austrjackich, rzuci wiele światła na całą tę sprawę.

Oto co pisze książę Rosenberg:

„Najpewniejszą podstawą i najbezpieczniejszą poręką systematycznego i pożytecznego zarządu krajowego, jest i będzie zawsze dobrze wyćwiczona i karna biurokracja. O tem wątpić nie można"....

Wykazując następnie ze swojego punktu widzenia bezużyteczność reprezentacyj gminnych, powiatowych i wydziałów krajowych w tym zakresie działania w którym one niezależnie od woli władz rządowych przydzielone do nich agendy załatwiać mogą, podaje autor następujący szkic idealny urządzeń administracyjnych, któryby odpowiadał jego zapatrywaniom na ten przedmiot:

„Wydział krajowy, marszałek krajowy i urzędy autonomiczne powinny być zniesione.

„Agendy Wydziału krajowego przechodzą na c. k. rząd krajowy, któremu ma być przydaną komisja sejmowa jako Rada przyboczna (**Beirath**). Członkowie tej komisji mają być wybierani przez sejm na lat sześć, lecz nie po nad czas trwania ich mandatów poselskich, i mają uczestniczyć w posiedzeniach, którym przewodniczyłby naczelnik rządu krajowego. Na tych zebraniach które miałyby odbywać się mniej więcej raz na miesiąc, o ile możności w stale oznaczonych terminach, obradowanoby kolegialnie, uchwalano o krajowych sprawach zasadniczych i spornych, o sprawach budżetowych i o zamknięciach rachunkowych.

„Marszałka krajowego zastąpić ma mianowany przez cesarza prezydent sejmu, który jednak nie mógłby piastować równocześnie godności członka sejmowej komisji namiestniczej czyli komisarza krajowego (**eines Landescommissärs**). Zastępcę prezydenta sejmu również jak zastępców komisarzy krajowych mógłby sejm wybierać.

Posada komisarza krajowego honorową i bezpłatną. Prezydent sejmu również nie może pobierać innego wynagrodzenia jak tylko zwyczajne dyety poselskie.

„Agendy urzędów autonomicznych mają być załatwiane przez wzmocnione c. k. urzędy."..

Tyle książę Rosenberg. Pan prof. Zatorski rozwinął zaś w sejmie w imieniu krakowskiego stronnictwa reformy dosłownie następujący pogląd na reformę ustroju zarządu krajowego:

U nas, że tak powiem, przepraszam za wyrażenie, pokochano dwoistość administracji... Dlaczego? może dla tego, że nasza natura czyni nas bardziej zdolnymi do analizy, niż do syntezy, do wybujałego indywidualizmu więcej, niż do zbiorowego działania. A te wszystkie zarzuty, które ciągle słyszymy przeciw zespoleniu autonomii z rządem, te zdaje mi się są ugruntowane na tym duchu analitycznym, który gubił zawsze Polskę i Polaków.

Następstwem tej analizy jest to, że bezwiednie zapewne, ale niemniej rzeczywiście, gdy mówimy o dziele reformy, bardziej nam stoi przed oczyma to, co się stanie z całym krajem. Rząd, który ma być rzeczywiście syntezą, powinien w sobie łączyć wszystkie żywioły społeczeństwa do rządzenia zdolne, powinien więc składać się z urzędników mianowanych, hierarchicznie zorganizowanych i z obywateli wybieranych, którzyby nad tymi urzędnikami wykonywali kontrolę, którzyby wspierali ich swą radą i doświadczeniem w tych licznych praktycznych zadaniach, które urzędnikom, zapatrującym się często zbyt może jednostronnie na żądania państwa są obce.

To było myślą przewodnią zarysu w okręgu administracyjnym i w obwodach, dlatego do tej myśli przywiązaliśmy się, i od niej odstąpić nie chcemy, bo takie połączenie wydawało nam się i wydaje podstawą silnego i zdrowego organizmu rządowego, bo od zgodnego połączenia się sił rządowych i obywatelskich potęga państwa i dobro mieszkańców zależy, bo syntezą każdego społeczeństwa jest rząd, który z łona tego społeczeństwa wychodzi. Galicja, która dała tyle dowodów wytrawności politycznej, cierpliwości i stałości, która z roli parjasa politycznego doszła do tego, że jej obywatele w rządzie państwa pierwszorzędne zajmują miejsca, Galicja została kwestjonarzem powołana stwierdzić, czy jest dojrzałą do syntezy.

Tylko potężne państwa wywierają przyciąganie na zewnątrz, a jeżeli w przyszłości mamy naprawdę ujrzeć daleko idące skutki polityki polsko-austrjackiej, to nastąpić to może tylko pod warunkiem, że wewnątrz, u siebie w granicach naszej prowincji, będziemy organizmem silnym i zdrowym; żywiołem przyciągającym dla innych, żyjących poza granicami Austrji, będziemy tylko wtenczas, jeżeli wyrobimy u siebie rząd, w którymby swoboda z siłą i sprężystością szły w parze.

Taki zaś rząd silny i sprężysty wytworzymy wtenczas, jeżeli połączymy obok siebie stojące żywioły w jedną całość tak, aby się zespoliły, współdziałały i wspólnie rządziły. A więc obszary dworskie i gminy w okręgu administracyjnym, reprezentacje powiatowe i starostwa w obwodzie, a idąc jeszcze krok dalej, Wydział krajowy i namiestnictwo w radzie przybocznej, czy w radzie stanu, pod namiestnikiem, a będzie to rzeczywiście krajowym rządem.

Ani słowa. Dr. Zatorski jest cokolwiek łaskawszym dla władz autonomicznych — nie jak chce on ich zupełnego „zniesienia" ks. Rosenberg, lecz pragnie „połączyć" je organicznie z c. k. urzędami.

Zapytujemy jednak — jak wyglądałby taki „wzmocniony" w duchu projektu dr. Zatorskiego rząd krajowy, gdyby pewnego pięknego poranku został ministrem spraw wewnętrznych — książę Rosenberg?

Czyż w Austrji nie jest to możliwem?

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 28. października.

(*E.*) Awanse i zaliczki na pensję, które pobierał Kiciński i takowe zapisywał najczęściej w koncie wydatków administracyjnych, stanowiły również osobny a poważny dział w akcie oskarżenia. Prokurator widział nadużycia zarówno w tem, że odnośne kwoty w ogóle brane były wrzekomo samowolnie, jak i w sposobie książkowania onych. Na ten drugi zarzut księgi i obrona odpowiadały, że umieszczano je w rubryce wydatków administracyjnych, bo innej oddzielnej na to rubryki nie było. Co do pierwszego, to już widzieliśmy, że Rada nadzorcza żadnych z tego tytułu nie rościła pretensji do oskarżonego, bo statut brania zaliczek nie wzbraniał i Towarzystwo musiało dłuższą praktyką przyjść do przekonania o potrzebie zmiany statutu w tym jak i w innych punktach. A tymczasem Rada zleciła i nakazała dyrektorowi aby podobnych zaliczek nie brał bez jej upoważnienia, a już pobrane albo umorzyła albo kazała mu zwrócić. Tak się rzecz miała po 1874 r. A wcześniej? Wcześniej zgoła żadnych z tego powodu zarzutów mieć Kiciński nie mógł od swej władzy przełożonej, którą wówczas była dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wyjaśnia to rozprawa publiczna nad punktem I. 2, c oskarżenia publicznego, zarzucającym oskarżonemu sprzeniewierzenie w 1874 r. kwoty 670 złr., które zdaniem prokuratora fałszywie zapisane były w księgach pod tytułem awansu, pensji etc. wówczas gdy takowa za odnośny czas już była pobrana, a w bilansie również fałszywie podana została znów jako remuneracja, wówczas gdy takowa raz na zawsze została zniesiona jeszcze 24. marca 1873 r. i w miejsce niej ustanowiono tantiemę. Obrona powiadała, że skoro ogólne zgromadzenie zatwierdziło bilans za rok 1874, to już tem samem odnośny tytuł remuneracji był prawomocną uchwałą i na ten rok. A świadek Kieszkowski zeznał, że jeśli za ów rok przyznano remunerację podwładnym urzędnikom Towarzystwa, to tem bardziej przyznać ją musiano Kicińskiemu, który był uważany jako *persona gratissima* tak później przez swoją bezpośrednią zwierzchność jak i wcześniej przez dyrekcję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W ostatecznym wywodzie swoim prokurator zaprzeczając aby Kiciński położył jakiekolwiek zasługi dla miasta lub kraju, domagał się od przysięgłych werdyktu potępiającego w imię obrażonych praw przez Kicińskiego, który działalnością swoją miał przyprawić Towarzystwo zaliczkowe o straty powyżej pięćdziesięciu tysięcy guldenów.

Obrońca oskarżonego prof. dr. Rosenblatt zbijając w każdym poszczególnym punkcie wywody prokuratora, położył główny nacisk na to że wrzekome straty są fikcją, bo gdyby je istotnie poniosło Towarzystwo zaliczkowe, to przecież poczuwało by się do nich i upomniało by się o takowe; tymczasem ani jeden z organów jego tego nie uczynił. Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a następnie Rada nadzorcza nie przyłączyły się do postępowania karnego, a co więcej ani jeden głos ze Zgromadzenia ogólnego nie podniósł się przeciw Kicińskiemu, co niewątpliwie nastąpiłoby, gdyby to zgromadzenie jako najdosadniejszy organ Towarzystwa czuło się obrażone w swych prawach, lub widziało swe straty jako wynik działalności dyrektora.

Kiciński w swej ostatniej obronie przedstawiał przebieg swego życia, podnosił okoliczność, że mając krocie w swojej ręce do rozporządzenia podczas powstania 1863 r., nie łakomił by się na takie kwoty, jakich sprzeniewierzenie zarzuca mu prokurator; a mówiąc o działalności swojej w Krakowie, odpierając negowanie jego zasług dla miasta i kraju przez prokuratora, przypomniał, że on to, Kiciński, podniósł i utrwalił byt Towarzystwa strzeleckiego, że założył kasyno miejskie, grupując tam ludzi różnych zawodów rozpierzchłe po mieście i w ogóle usiłował wprowadzić na nowe tory życie społeczne i towarzyskie Krakowa, nadać mu więcej ruchliwości i wytworzyć solidarność obywatelską. Gdy w czasie tej działalności nieprzyjaciele jego a przeciwnicy tych prac przez zawiść, że takowe dokonywały się nie przez tutejszego obywatela, gdy nie mogli jego samego usunąć, starali się podkopać byt samego Towarzystwa i na każdym kroku usiłowali stawiać przeszkody działaniom tegoż, co rychło uczuł dyrektor, gdy w finansowych instytucjach miejscowych i zamiejscowych utrudniono przyjmowanie albo zgoła nieprzyjmowano najpewniejszych weksli Towarzystwa zaliczkowego. Gdy jednocześnie powstawać zaczęły inne zakłady zaliczkowe, kapitały rozdzielać się pomiędzy takowe musiały, przez co uszczuplały się zasoby Towarzystwa i w ten sposób w znacznej mierze tłumaczyć należy straty tegoż.

Po przedmiotowem streszczeniu rozpraw przez przewodniczącego trybunałowi radcę Ebnera, przedłożono przysięgłym, jak już mówiłem w poprzednim liście, 20 pytań, a raczej 19 głównych i jedno ewentualne na wypadek zaprzeczenia pierwszego głównego w kierunku zbrodni oszustwa. Jak wiadomo przysięgli zaprzeczyli 17 pytań, a potwierdzili dwa główne i ostatnie ewentualne (a mianowicie pytanie VIII. głosami ośmiu o sprzeniewierzeniu 30 złr., które M. Mazurski zapłacił na częściowe pokrycie weksla swego, pytanie XVI. głosami 9. o sprzeniewie-

---

Dzień zaduszny.

Żaden dzień w roku nie przedstawia wybitniej łączni teraźniejszości i przeszłością i z przyszłością naszą, jak Dzień Zaduszny. Te tysiączne masy snujące się przez pierwsze dwa dni listopada od rana do późnej nocy po drodze do cmentarza, — i tam rozsiadające się i dumające na oświetlonych grobach pełnych kwiecia i wieńców — dziwne i rozrzewniające na każdym robić muszą wrażenie.

Cmentarz wszędzie, gdzie wre życie i burzą się namiętności ludzkie — jest jedynem miejscem spokoju i ciszy.

Przed grobem i krzyżem mogilnym uspokajają się wszystkie namiętności — gniew milknie, zawiść stygnie a miejsce ich najczęściej zastępuje modlitwa, przebaczenie — lub... zapomnienie!

Bo nic zaiste ludzi zatopionych w sprawach i troskach codziennego życia tak nie uspakaja, tak nie otrzeźwia, tak nie budzi do powagi i nie nawołuje do prawdy, jak wszystko to co nam śmierć i ostateczne nasze przeznaczenie na pamięć przywodzi.

Tylko przed wrotami śmierci, u łoża konającego, na pogrzebie i przed otwartą mogiłą na cmentarzu, spotykamy się najczęściej z tą prostotą tj. z tą powagą i z tą prawdą uczuć i myśli człowieka, które jak wielki nasz poeta ubolewa stanowić powinny:

Jedyną cześć na świecie, godną ludzkiej pieczy
Ale ludzie o wszystkiem myślą, prócz tej jednej
[rzeczy.

Dni takiej refleksji — takiego przypomnienia — głęboko odczutego, mogą i powinny być drogoskazami, a często i napomnieniami nawet w życiu człowieka na ziemi.

Dni i chwile jasne, poważne i szczere, — w których człowiek jak w zwierciadle — widzieć i poznawać się może, — są drogocenne, i wielkiego znaczenia na drodze postępu. O takie dni starać się i korzystać z nich powinniśmy.

Cmentarz każdego zbiorowiska ludzi, czy to miasta czy to wsi, jest zawsze niejako kroniką jego przeszłości. Tu bowiem legli na wieczne czasy ci, którzy żyli tu i pracowali. Ziemia grobowa pokryła ich wszystkich, i równy wszystkim dała przytułek, ale ludzie tj. społeczeństwo wśród którego żyli, nie jednakową wszystkich wdzięczną otoczyło pamięcią.

Powiedziano i słusznie, że ze stanu cmentarza pewnej miejscowości, wnosić można łatwo o stopniu cywilizacji i moralnem podniesieniu się społeczeństwa, do którego należy. I jest w tem wiele głębokiej prawdy.

Kto bowiem nieszczęściem, tęsknotą za drogiemi, szlachetną potrzebą serca, lub tylko ciekawością powodowany, częściej kierował kroki swe na cmentarz, zobaczyć i nauczyć się mógł tam wiele bardzo.

Widzi się tam różne wspaniałe nagrobki, pomniki i kaplice obok skromnych z ziemi grobów o prostym drewnianym krzyżu. Ale na jednych spostrzegasz ciągle świeżą łzę, czujesz ciągle gorącą modliwę i widzisz żywą dłoń, która znosząc kwiaty i wieńce, pilnuje światła i otacza grób nieustanną świeżością, — gdy na drugiej czasem tylko ślady żywej pamięci dają się spotykać; a inne stanowczo porzucone już zostały na pastwę wszystko niszczącego czasu i zapomnienia.

Ileż to grobów i pomników świeżych nawet w zupełnem pozostaje zapomnieniu. Chwast zarasta przystęp i krzyż grobowy. Kamień się rozsypuje, napisy wycierają, żelazo rdzewieje, a drzewo gnije, a niema ręki, którąby kwiatkiem lub świeczką choćby raz do roku w dzień **Zaduszek**, dała znak, że żyje ktoś jeszcze, co mu ten grób drogie ukrywa szczątki.

Przechodząc aleami grobowców nie rzadko na rzewne i przejmujące natrafiać się daje sceny, jakie tylko śmierć i prawdziwa za zgasłymi miłość, rodzić potrafi i może.

Gdyby te groby mówić umiały i każdy po kolei swoją zechciał opowiedzieć tradycję, lub opisać scenę pierwszego się jego rozwarcia tj. ostatniego z żyjącymi się pożegnania? Gdyby wyrzec co one zechciały o pozostałych i o dramacie jaki śmierć zaszła zrządziła w ich gronie; rozsunąłby się przed nami szeroki, wyrazisty obraz stosunków naszych towarzyskich i tych tajemniczych sprężyn życiowych, które stanowią zawsze siłę, szczęście a często i chwałę społeczeństw i narodów.

Jeżeli bowiem wdzięczność wszędzie i po wszystkie czasy była i jest udziałem dusz szlachetnych, jeżeli miłość i przywiązanie prawdziwie nie mają się kończyć ze śmiercią; jeżeli cnota poświęcenie i praca zasługują zawsze na trwałą cześć i uznanie; jeżeli prorocy, apostołowie, męczennicy i wyznawcy Boga i narodu z pamięci i z serca żyjących nie powinni nigdy wychodzić, ale przewodnicząc im w życiu być czczonymi i naśladowanymi, to groby ich też wśród nas pozostałe powinny być tego żywem świadectwem. Bo jak w kościele na grobach męczenników i wyznawców pańskich składano ofiary i przysięgę wierności Panu, tak i w życiu narodu dziać się powinno toż samo.

W życiu szczególnie naszem, pogrobowem, jako narodu, powinniśmy więcej od innych o tem pamiętać; bo tylko cześć dla cnotliwej przeszłości i silna wiara w przyszłość, podźwignąć nas może z upadku i do nowego powołać życia.

Uczyć więc powinniśmy się z grobów przodków naszych i przekazywać miłość przeszłości na nowe pokolenia, które w czci i w uznaniu dla zasług ich i cnoty wychowywać należy.

Grób, słowem, powinien się stać dla nas czynnikiem wychowawczym, nietylko w życiu naszem prywatnem rodzinnem, ale i w życiu publicznem, społecznem jako narodu!

To, zdaniem naszem, jest myśl główna, jaką z uroczystości **Dnia zadusznego** przez kościół święcić nam poleconego wypowiedzieć można i należy.

Dzień ten poważny i smętny, nie powinien stawać się dla nas li tylko dniem modnego do roku spaceru na cmentarz ani też dniem popisów lub wysilań się na pretensjonalne iluminacje na grobach, ale ma być zawsze poważną pobudką do trwałej w tej mierze pamięci, wpływającą na kształcenie naszych uczuć i wyrabianie charakteru.

Czyż matka prowadząca często sieroty swe na grób ojca, modląca się tam z niemi i opowiadająca im o cnotach jego i jego miłości dla nich, nie roznieci i nie wychoduje w sercach tychże miłości i przywiązania dla niego?

Czyż kwiatek, albo świeczka, noszone na grób ojca w dzieciństwie, i te modlitwy odmawiane pod krzyżem nie utkwią na całe życie w ich sercach i pamięci? Czyż nie będą miały one zawsze świeżego i później w życiu uroku i wpływać zbawiennie nie przestaną?

Ale nietylko dla domu i rodziny, grób — czynnikiem pedagogicznym być winien, ale i dla szkoły także.

Zakres działania w tej mierze przewodników szkolnych jest szeroki i ważny. A niestety zupełnie jak u nas zaniedbany.

Czyż wycieczki nauczyciela z dziatwą na cmentarz, chociażby tylko dla spaceru i świeżego powietrza przedsiębrane, nie byłyby dzielnym środkiem obznajomienia ich z dziejami i przeszłością ludzi, którzy wśród ich ojców i dziadów żyli i pracowali, na pożytek ojczyzny i chwałę swoją? Czyż nauczyciel nie powinien być tłumaczem i siewcą dobrej tradycji o tych zmarłych braciach w uznaniu zasług, którym ojcowie i dziadowie nasi stawiali im pomniki? Czyż przechodząc z niemi między grobami nie mógłby im opowiadać ku zbudowaniu dziejów żywota i leżących tu wykonawców cnót różnych.

Czyż taka przygodna nauka na cmentarzu, nie skuteczniejby często działała, jak urzędowa w szkole?

Czyżby tradycja najpiękniejszych cnót, zasług, poświęcenia, bohaterstwa i uczciwej choć cichej i skromnej pracy, ginęła tak prędko i marnie wśród najbliższych nawet świadków i spadkobierców ich owocnej pracy i mozolnego żywota? Czyż nagrobki stawiane ręką dziadów i ojców naszych cnocie i zasłudze, rozsypywałyby się i zarastały tak chwastami co roku w oczach ich synów i wnuków? Nigdy! Szczepiona bowiem z pokolenia w pokolenie tradycja i miłość byłaby nieustannym stróżem ich całości.

Patrzmy bowiem co się dziś dzieje. Umiera np. wśród nas człowiek pełen cnót i zasług dla kraju — wzór nieskalanego życia i patrjotyzmu, męczennik, niestrudzony pracownik, lub styrany w bojach obrońca praw naszych. Miasto całe pokrywa się żałobą. Wszystko co żyje wylega na obrzęd pogrzebowy. W kościołach odbywają się modły, a na cmentarzu staje pomnik!

Mija jednak lat kilka lub kilkanaście i wszystko idzie zwykłym trybem zapomnienia. Grób samotny stoi na cmentarzu i chwastem zarasta. Niema ktoby przed nim odmówił pacierz, lub uczcił go świeczką lub wieńcem. Czas kruszy kamień a nikt mu w tem nie przeszkadza, jak gdyby już wymarli wszyscy, którzy się do solidarności ze stawiającymi go przyznawali!

Jeżeli w rodzinie osoby prywatnej to się wydarzyć może i wydarza zbyt często niestety, nigdy przecie ze świecznikami cnót i zasług narodu dziać się coś podobnego nie powinno i nie godzi. Bo ludzie i rodziny ginąć i wymierać mogą, ale narody nigdy.

Jeżeli miasta większe, jak Lwów, Kraków i inne wiele pod tym względem jeszcze pozostawiają do życzenia i poprawy, jakiż smutny obraz niedbalstwa i niepamięci przedstawiają nam często cmentarze miast naszych prowincjonalnych, miasteczek i wsi? . .

rzeniu 1.000 złr. i pytanie XX. również głosami dziewięciu o przywłaszczeniu weksla Sokołowskiego.)

Prokurator wnosił karę od 1—5 lat więzienia, obrońca — poniżej 6 miesięcy. Wyrok wiadomy: 5 miesięcy prostego więzienia z jednorazowym co miesiąc postem i zwrot kosztów postępowania karnego.

W ten sposób zakończyła się sprawa zaliczona przez przewodniczącego trybunału do *causes celebres.*

Przez cały czas rozpraw, a zwłaszcza w obu dniach ostatnich liczne tłumy publiczności zalegały galerje sali rozpraw.

Na odbytem przedwczoraj zgromadzeniu wybrano komitet przedwyborczy złożony z 60 członków. Było trzy listy. Przeszła lista stronnictwa konserwatywnego. Przy wyborze zaś jednego członka do Rady miejskiej (wybór odbędzie się 31. bm.) wymieniają jako kandydatów: Konserwatywnego p. Hajdukiewicza, postępowego — p. Gwiazdomorskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej referował dr. Zatorski ważną dla Krakowa sprawę założenia tu szkoły handlowej. Uchwalono: Uznaje się potrzebę założenia w Krakowie szkoły handlowej z dwóch oddziałów — wyższego i niższego; potrzebę wniesienia petycji do rządu i sejmu celem uzyskania odpowiedniej subwencji; miasto zapewnia dla pomienionej szkoły pomieszczenie, opał, światło i utrzymanie stróża. Przy czem nadmienić należy, że kongregacja kupiecka przyrzekła przyczyniać się rocznym datkiem 300 złr. a Izba handlowa i przemysłowa 500 zł. a ewentualnie i wyżej.

Kraków 30. października.

(*E.*) Komitet przedwyborczy dla wyboru posła do Rady państwa na wczorajszem posiedzeniu powziął uchwałę prowadzenia czynności przedwyborczych i kierowania wyborem podług dawniejszej praktyki, t. j. na pierwszem posiedzeniu przedstawić kandydatów z liczby tych, którzy się dotychczas zgłosili, a następnie zwoławszy wyborców, wysłuchać wyznania wiary wszystkich kandydatów i po próbnem głosowaniu polecić jednego z nich szerszym kołom wyborców. W myśl tej uchwały obwieszczono dotychczasową kandydaturę dr. Warszauera, hr. Michałowskiego i p. Kańskiego. Zgromadzenie wyborców odbędzie się we środę. Oprócz wzmiankowanych kandydatów rozliczne koła i kółka wyborcze wysuwają własne hasła lub imiona bardziej głośnych osobistości na zwiady, bądź jako środek kontragitacyjny przeciw tej lub owej już postawionej kandydaturze, bądź w szczerym zamiarze wysondowania opinii wyborców. Z pomiędzy wielu w ten sposób niezdecydowanych kandydatur wymieniają też nazwisko hr. Artura Potockiego, którego niektórzy przyjaciele polityczni pragnęliby skłonić do wejścia napowrót na widownię życia publicznego, z której się usunął od pewnego czasu.

Z dwóch zaś kandydatów do Rady miejskiej, których wymieniłem w poprzednim liście, odnośny komitet polecił wyborcom p. Gwiazdomorskiego, i ten, jako mający najwięcej szans, przejdzie prawdopodobnie jutro przy wyborach.

W sprawie Kicińskiego obie strony tak prokurator jak obrońca, wniosły do sądu kasacyjnego rekurs o unieważnienie wyroku. Wczoraj przed trybunałem sądu krajowego toczył się proces przeciw pp. Schmiedhausenowi, Dąbrowskiemu (znanym z przeszłorocznego procesu socjalistów w sprawie L. Waryńskiego) i Bandurze, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń zagranicznych. W toku rozprawy odstąpił od oskarżenia przeciw p. Bandurze sam prokurator, którym był p. Brason. Obrońcą oskarżonych był dr. Rosenblatt, a trybunałowi przewodniczył radca p. Kawecki. Dąbrowskiego skazano na sześć tygodni, a Schmiedhausena na miesiąc aresztu. Publikacja wyroku była jawna, ale sama rozprawa odbywała się tajnie przy drzwiach zamkniętych.

W tych dniach powrócił do Krakowa p. Godfryd Ossowski z powszechnego kongresu geologicznego w Bolonii, z wielkiem uznaniem wyrażając się o przyjęciu jakiego doznał od Włochów kongres i członkwie jego. Polacy będący na kongresie byli tam mile i serdecznie podejmowani; mapy geologiczne i zbiór minerałów (w liczbie których znajdogo się i wołynit wynaleziony przez p. Ossowskiego) p. Godfryda O., jak również wystawa ryb kopalnych trzeciorzędowych formacyj karpackich i pińczańskich dr. Bośniackiego, budzić tam musiały powszechną uwagę, sądząc z opisu wystawy i relacji miejscowych dzienników. P. Ossowski przygotowuje sprawozdanie z tego kongresu, jedno więcej popularne dla prasy warszawskiej, drugie ściślej naukowe dla akademii Umiejętności.

Po wsiach naszych mianowicie cmentarze często trudno jest rozeznać. Rzadko gdzie się tu z krzyżem nawet spotykamy — a już o grobach i krzyżach mogilnych nie ma i co mówić. Kawał pola często nawet nieogrodzonego, zarośnięty chwastem, — wygląda raczej na kretowisko, niż miejsce wiecznego spoczynku rodzin żyjących w pobliżu mieszkańców. Gdzieniegdzie tylko jakiś nagrobek dziedzica, lub krzyż mogilny zmarłego plebana wybija się wśród chwastów. Zdaje się nieraz, że to ślady starego niegdyś cmentarzyska dawno już wymarłej a nie żyjącej jeszcze włoski.

Wiemy jednak, że są wyjątki, i cześć tym, którzy je pielęgnują dla zachęty i przykładu drugim.

Wiemy i to także, że pleban miejscowy może tu wiele i powinien działać. Ale i szkoła cmentarze, jako czynnik pedagogiczny, wziąć winna w swoją opiekę.

Nauczyciel z dziećmi, zwiedzając od czasu do czasu cmentarz, umyślnie lub przy okazji pogrzebu, zachęcać winien zawsze rodziców i dziatwę do pamięci o grobach. Przecież i najbiedniejszemu ziemi i drzewa na krzyż nie zabraknie, gdy chętne do tego ręce się znajdą, równie jak i kwiatków świeżych wśród lata co roku wystarczy.

Nie wdając się bliżej w głębszy, psychologiczny rozbiór znaczenia myśli tu poruszonej z okazji dnia Zadusznego, zostawiamy rozwinięcie jej praktyczne zacnym i patrjotycznym sercom i podniosłym umysłom naszych pracowników na polu moralnego podniesienia narodu.

Każdy krok, w tej sprawie podjęty, będzie płodny i będzie zasługą. Nic bowiem, zdaniem naszem, tak nie umacnia tu na ziemi bojowników prawdy i sprawiedliwości, i nie zachęca młodego pokolenia do naśladownictwa czcigodnych wzorów, jak publiczny hołd oddawany zasłudze i trwała pamięć i cześć wśród żyjących.

Zanim cokolwiek jednak w sprawie tej nastąpi i złe ustępować pocznie, do was się zwracamy czcigodne Polki! Wy, będąc westalkami patrjotycznego ognia, którego żaden wróg doścignąć nie może, bądźcie zarazem strażą i aniołami stróżami grobów cnotliwych i zasłużonych bojowników świętej sprawy naszej.

Ochraniajcie je zawsze ciepłem serc swoich od zapomnienia, i jak matka Sobieskich przywodźcie do nich często młode pokolenie, opowiadajcie mu, jak spoczywający w nich żyli i dla kogo pracowali. A nie jedno młode serce zadrgnie wczesnem już przyrzeczeniem na całe życie.

Warszawa d. 28. października.

Po długiej przerwie, nie z winy waszego korespondenta pochodzącej, chwytam znowu za pióro, aby takowem namazawszy odpowiednio, zebraną ilość wiadomości wam przesłać. Pierwszą rzeczą godną ze wszech miar zanotowania jest fakt rozrastającego się coraz groźniej w Kongresówce rozbójnictwa. Już nieraz ten fakt zaznaczałem, ciągle o nim piszą warszawskie dzienniki. I słusznie bo ledwie przed półrokiem przebrzmiała wieść o czynach sławnego Orłowskiego na Wielkopolsce aliści dziś zjawia się podobny bohater na Podlasiu przezwany Łuszczewskim. Łuszczewski, ten rozbijał bezpiecznie od dość dawna, zrabował ks. Krosińskiego, niedarowywał szlachcie równie jak i chłopskim sadybom. Był zbójem dobrze wychowanym, gdyż z ofiarami swemi obchodził się grzecznie... nakoniec, po wielu sławnych czynach, przecież przez czujną carską policję został schwytany i odstawiony do Międzyrzecza, gdzie sobie wystrzałem z rewolweru życie odebrał.

Przyznać trzeba, że fakt powyższy niedowodzi sprytu carskiej policji. Ależ... przecież ona wie dobrze, że w Kongresówce jest wcale nie po to aby łowić, Orłowskich, Łuszczewskich, lub przychodzić z pomocą pp. Bojarskim oraz Dobieckim, zmuszonym ze złodziejami staczać formalne batalie... nie... ona wie, że jej obowiązkiem jest pilnować na wsi szlachcica, czy czasem nieobjawia sympatji ku krajowi a niechęci wywoływanej niemal umyślnie do rządu; księdza czy nie naucza po Bożemu ludu.. W mieście zaś jej obowiązkiem jest pilnować, czy przejezdni mają paszporty, zwracać uwagę na ludzi ruchawych, trapić młodzież i t. d. Oto są jej obowiązki, oto od czego ona jest w Kongresówce.

Czyż przy tych różnorodnych, politycznej doniosłości zajęciach może mieć ta policja czas na pilnowanie jakichś złodziei?... Osądźcie sami. Zwłaszcza też na Podlasiu, gdzie obok ogólnych wyżej wymienionych zajęć ma jeszcze szczególne, to jest tropienie bezustanne unitów... nie dla tego jak dziś co prawda aby im w czem przeszkodzić, ale dla tego aby przyłapawszy na czemkolwiek, mieć możność wydzierania z kieszeni ich jakichś kilku lub kilkunastu rubli co chwila. Szlachetne to rzemiosło uprawia szeroko carska policja na Podlasiu, osądziwszy w swem sercu za sprawiedliwe to, że kiedy, skutkiem rozporządzenia Melikowa, władze niezdzierają kontrybucji, to ona to może i powinna, w zastępstwie ich, czynić. A jednak ostrożnie z ogniem.. bo Podlasiakom zaczyna się to przykrzyć. Dali tego dowody kilkakroć, porządną pamiątkę zostawiając na ciele od kijów samowolnym poborcom.

Czy to poskutkuje, niewiemy, równie jak niemożemy przesądzać następstw podróży pana Pobiedonoscewa na Podlasie. Czyżby ten bigot prawosławny chciał odegrać komedję nieznajomości istotnych tamecznych stosunków? Być to może! Czegoż niejest zdolną urzędowa przewrotność! Śmiemy przecież przypuszczać, że chyba nikt tak dobrze w Petersburgu niezna położenia rzeczy na Unii podlaskiej jak właśnie p. Pobiedonoscew. Któż przecie z panną Błudow pracował nad carową nieboszczką, aby modliła swego męża o rozszerzenie szyzmy, jeśli nie Pobiedonoscew?

Wobec jednak toczących się, zrywanych i nawiązywanych układów w Rzymie, właściwą jest widać rzeczą grać komedję Niechaj im ona, jak chłop powiada, będzie na zdrowie. Po co się mamy tem turbować. Czem Podlasie było, tem zostanie, mimo Pobiedonoscewów i gotowych z niego bodaj zrobić ofiarę rozmaitych zelotów dla mniemanych interesów kościoła.

Wszystko to jednak, co się u nas dzieje, wygląda, obok kwestji podlaskiej, charakterystycznie jak np. sprawa warszawskiego uniwersytetu, poruszona przez p. Ignatiewa w komitecie ministrów. P. Ignatiew wniósł projekt aby uniwersytet z Warszawy przenieść do... Omska w Sybirze, motywując go tem, że kraj tak olbrzymi jak Sybir potrzebuje koniecznie, gwałtownie uniwersytetu, państwo zaś zanadto jest skłopotane finansowemi trudnościami, aby mogło na ten cel nowe przeznaczać sumy — najwłaściwszą by więc było rzeczą, aby uniwersytet warszawski jako zbyteczny, wraz z przeznaczonemi na jego utrzymanie pieniądzmi, gabinetami, a może nawet bibliotęka przenieść tam gdzie on jest nieunikniony. [illegible] większością jednego głosu projekt upadł.

Jak się to komu podoba? Czyż wobec tego, osądźcie sami, nie pięknie robi p. Wielopolski, trzymając się Moskwy, niemądrze czynią pp. Tomasz Zamojski, Aleksander Ostrowski, z gromadą czynowników obradując nad kwestją pijaństwa... w Moskwie?! Wszak tego rodzaju komunikowania się z bracią słowiańską moskiewską może nas tylko zbliżyć i... ustępstwa wywołać. Śliczne mi ustępstwa! Niema co powiedzieć. Trudno się ich bo zresztą spodziewać, przy kierunku polityki wewnętrznej stanowczo wstecznym, jaki manifestuje się dziś w Moskwie, ujawniając w najrozmaitszych drobnostkach, jak np. w przepisaniu nowych mundurów jednakich dla wszystkich uniwersytetów.

W szczególniejszą opiekę zresztą wzięto te biedne uniwersytety, zamyślają w nich zaprowadzić teraz znowu państwowe egzamina, na wzór praktykowany w Niemczech. W jakim celu, wobec istniejących ścisłych egzaminów ostatecznych, pewnie sami nie wiedzą.

Prócz wszystkich powyższych kwestyj, zajęte są u nas jeszcze umysły nieco sprawą nowego podziału gubernij w Kongresówce — ma ich być pięć lub sześć, przyczem Kalisz i Lublin zostaną pozbawione władz gubernialnych na korzyść pierwszej Łodzi, dlatego, że niemiecka, drugie Chełmo, dlatego, że ten jest miastem zaimprowizowanej partji prawosławnej. Pyszne motywa! Na co te podziały? Nikt nie wie! Chyba przez oszczędność. Byłoby to poniekąd słusznem, zwłaszcza wobec tak szeroko rozwiniętego systemu biurokracji, pisomanii i utrzymywania masy czynowników.

Zajmuje się także potrosze opinia i sprawą drogi Demblińsko-Dąbrowskiej, zostawszy zaalarmowana myślą sprowadzenia do jej budowy 11.000 Niemców i Moskali. No! coś tak potwornego to poprostu jest nieprzypuszczalne. A jednak kto jak Wielkopolski może z interessantami, przychodzącymi do niego w sprawie posad na pomienionej drodze, rozmawiać po moskiewsku, ten bez wątpienia gotów jest się zdecydować na oddanie robót Niemcom i Moskalom Coś się dzieje niekiedy u nas ohydnie obrzydliwego, coś takiego na co z całą krwią zimną spokojnie patrzeć nie można. Mimowoli człowiek się zapytuje, dokąd idziemy i co ci ludzie myślą!? Przecież niepodobna, aby płytkość polityczną swych poglądów posunęli do tego stopnia, iżby niezdolni byli widzieć niebezpieczeństwa, które sami wywołują? A jeżeli tak jest, to jakże nazwać ich postępowanie?

Moskwa.

Berlińska *Tribüne* otrzymuje z Petersburga korespondencję, w której na podstawie wiarogodnych informacyj — jak utrzymuje korespondent — przedstawionem jest obecne położenie:

„Prasa europejska osądza zwykle — tak pisze korespondent — stosunki petersburgskie i moskiewskie wedle własnych pojęć a przecież jest to świat zupełnie odmienny od zachodnio-europejskiego. Zachodnie formy jednakże naśladowane są dość dokładnie w Petersburgu i całe urządzenie dworu jest prawie takie samo, jak w zachodniej Europie, ale duch jest tam zupełnie innym i dla tego przy osądzaniu moskiewskich stosunków trzeba odmiennej użyć miary. Pod rządami Aleksandra III., który sam chce dopełniać wszystkich aktów rządowych, wpływ jednostki może być tylko chwilowym. W sprawie prezesa komitetu ministrów Wałujewa nie mógł car inaczej postąpić, jak usunąć na bok nominalnego sprawcę zajść orenburgskich, ażeby pokazać przez to, że rząd sprawiedliwością się rządzi. Usunięcie Wałujewa pociągnie za sobą naturalnie rewizję całej administracji. Carowi przy tej rewizji nie będzie chodziło o zmianę systemu, jak raczej o wyszukanie sumiennych, nieposzlakowanych urzędników, bez względu na stronnictwo, do którego należą. Aleksander III. nie lubi wprawdzie zmoskwiczonych Niemców, mimo to nie wahał się zamianować barona Reuterna prezesem komitetu ministrów, gdyż takowy znanym mu jest jako uczciwy człowiek jeszcze z czasów, gdy był ministrem skarbu. W nominacji barona Reuterna następcą ministra Wałujewa, nie można bynajmniej upatrywać zmiany systemu, bo car nie da sobie wcale mówić o tem, gdyż wszelka zmiana systemu przypomina mu zaraz konstytucję, której nie pojmuje. Zasadę państwową przedstawia sam car i pod tym względem nie da się nic zmienić tak prędko. Aleksander III. pragnie przecież wszystkie swe siły wytężyć ku naprawie stosunków, a mianowicie ku polepszeniu losu niższych warstw społecznych, aby przez to zapobiedz grożącej rewolucji i złagodzić nieco panujące ogólnie niezadowolenie. Liberalnej formy rządu dla tego nie wybierze, aby wielkie masy ludowe kroku tego fałszywie nie tłumaczyły i karność oraz posłuszeństwo jeszcze bardziej się nie rozluźniły. Dla tego też unikać będzie wszelkich pozorów form europejskich i rządzić będzie tylko po moskiewsku."

Największa trudność, z której mogłoby wypłynąć przesilenie sądząc po obecnem położeniu, polega na tem, że na wszystkich polach administracyjnych, i to w całem carstwie mają zmiany na lepsze nastąpić w jak najkrótszym czasie, i wiele musi być zrobionem, co przez chłopów i cały proletarjat robotniczy może być uważanem za słabość rządu. Być może nawet, iż rzeczywisty wybuch rewolucji w pewnem poszczególnem miejscu, a nawet w samym Petersburgu, byłby najlepszym środkiem do wyjścia z groźnej, duszącej atmosfery, gdyż rząd z całą energią wystąpiłby przeciw rewolucji, którą stłumiwszy w zarodku, mógłby ułaskawić winnych i przejść do łagodniejszych form. Byłaby to gra niebezpieczna wprawdzie, ale wiele osób, nawet wpływowych, nie tai się już z tem, że byłby to może najlepszy sposób do rozcięcia gordyjskiego węzła i rozwijania jednym zamachem szabli gromadzących się zewsząd chmur.

Coś nadzwyczajnego niebawem stać się musi, liczne bowiem są już objawy i mnożą się codziennie, że nihiliści wspomagani przez europejski internacjonał, zamierzają obecnie zainicjować gwałtowny przewrot. We wszystkich okręgach fabrycznych i we wszystkich większych miastach istnieją już rewolucyjne komitety, którym nie brak nawet wojskowych kierowników, gdyż mianowicie oficerowie pochodzący ze stanu szlacheckiego, objawiają głośno swe niezadowolenie. Dwór też z powodu tych objawów zmniejszony został znacznie, i rozpowszechnia się przekonanie, że nowy zamach na kilku równocześnie członków carskiej rodziny będzie hasłem do rewolucji. Dodać należy, iż na dworze mówiono w ostatnich dniach znowu o tem, że w. książę Konstanty ma ciągłe stosunki z nihilistami, dlaczego go wysłano go do Taszkentu.

Wybory w Poznaniu.

Do tej chwili wiadomy rezultat wyborów jest następujący: W mieście **Poznaniu** otrzymał kandydat narodowy p. Hipolit Turno 4.024 głosów, kandydaci niemieccy Herse 3.237, Wiliamowitz 1.011, Kraecker 35. Niemieccy kandydaci otrzymali zatem o 266 głosów więcej. Mimo to wybór p. Turno jest pewny, albowiem w powiecie poznańskim otrzymał p. Turno 2.403 głosów; niemieccy zaś kandydaci Herse 579 głosów a Willamowitz 400.

W okręgu międzychodzko-obornicko-szamotulskim zwyciężył kandydat narodowy Stefan hr. Kwilecki otrzymawszy 3.991 głosów; kandydaci niemieccy otrzymali: Weber 2235 dłosów, Willamovicz 10 głosów, a dr. Stocker 1 głos.

W okręgu wągrowicko-gnieznieńskim otrzymał dr. Skarzyński 4.748 głosów; kontrkandydaci Nollau 614, Träger 239 głosów.

W okręgu krotoszyńskim otrzymał ks. dr. Jaźdżewski 422 głosów, kontrkandydat Günther 203 głosów.

W okręgu inowrocławsko-mogilnickim otrzymał p. Kurnatowski 2774 gł., kontrkandydat Nehring 913 głosów.

W okręgu średzko-śremskim otrzymał dr. Roman Komierowski 3.603 głosów, kandydaci niemieccy Kennemann 451, a Herse 16 głosów.

W okręgu wrzesińsko-pleszewskim p. Magdziński 4.905, kandydaci niemieccy Seydlitz 736, Gabler 78 głosów, Momsen 3, Stöcker 6, Gregorovius 1.

W okręgu Szubińsko-Wyrzyskim otrzymał Leon hr. Skórzewski 3456, z niemieckich kandydatów otrzymał Willamowitz 1080, Bethmann Hollweg 581.

W okręgu Czarnkowsko-Chodzieskim otrzymał landrat Colmar 729 głosów; ks. Gajowiecki miał 635 głosów, Eugeniusz Richter z Berlina otrzymał 78 głosów.

W okręgu Babimostsko-Międrzyrzeckim ks. Röhr otrzymał 385 głosów, Unruh Bomst 255.

W okręgu Wschowskim otrzymali St. Chłapowski 1887, Puttkammer 1517, Witt 2533 głosów.

W okręgu Krobskim otrzymał Kazimierz Chłapowski 3118, kontrkandydat Langendorf 1939, Kraecker 53, Weber 5 gł.

W okręgu Bukosko-Kościańskim otrzymał M. Żółtowski 2282, kontrkandydat Delhaes 267 głosów.

W okręgu Bydgoskim otrzymał Kaczorowski 1664, kandydaci przeciwni Hempel 3507, Schenk 1793 gł.

W okręgu Odolanowsko-Ostrzeszowskim otrzymał ks. Ferdynand Radziwiłł 1778, Günther 319, a Virchov 1 głos.

W Prusach zachodnich w okręgu Lubawskim otrzymał dr. Rzepnikowski 284, Richert 138, hr. zu Dohna 79 gł.

W okręgu Człuchowsko-Złotowskim dr. Wł. Komierowski 276, ks. Wollschläger 136, Tepper Laske 350 gł.

W okręgu Toruńskim otrzymał Sczaniecki 1086, Dommes 1670, Dąbrowski 1 gł.

W Tucholi otrzymał Czarliński 122, Preussler 112, ks Behrendt 28 gł.

W Starogrodzie Michał Kalkstein 262, Engler 219, Albrecht 120 gł.

Ostateczny rezultat wyborów podamy później.

O sposobie przeprowadzenia pożyczki miejskiej.

III.

Przeszkody i skrupuły naprowadzone przez p. prof. Bilińskiego przeciw pożyczce losowej, wobec poprzednio wykazanych przeważających korzyści, nie mogą zachwiać postanowienia zwolenników tej formy pożyczki, albowiem zwłoka z powodu starania się o ustawę państwową dla uzyskania pozwolenia wypuszczenia losów, w obecnych stosunkach nie może potrwać dłużej jak kilka miesięcy; nie jest to bowiem sprawa politycznej wagi dla krajów austrjackich; rząd i większość Rady państwa są przychylnie usposobione dla kraju, — prezydentem Izby deputowanych jest poseł miasta Lwowa, ministerstwem finansów kieruje rodak — więc właśnie teraz najlepsza i najstosowniejsza sposobność by w krótkim czasie uzyskać ustawę — a warto się o nią postarać, bo zyskuje się przez to przeszło 100 tysięcy opłaty skarbowej, a półtora miliona na procentach, a prócz tego na zasadzie ustawy losy, względnie obligacje, znajdą lokację także i w majątkach pupilarnych. Zwłoka mogłaby być zatrważającą, gdyby w Radzie państwa rządzili nieprzychylni nam centraliści, dziś jednakże potrzeba tylko energii w poparciu, a sądzę, że w r. b. jeszcze dałaby się uzyskać dotycząca ustawa. Zresztą, wszak p. prof. Biliński jeszcze w maju b. r. sprawę tę poruszył, zwłoka więc teraz już kilkumiesięczna, a stosunki wcale się nie zmieniły i nie zmienią jeśli Rada miejska energicznie zabierze się do przeprowadzenia sprawy.

Tylko energii więc; trzeba wysłać delegację lub delegata do Wiednia, trzeba kołatać u osób i urzędów wpływowych, nam przychylnych, a ustawę uzyskać musimy; a w końcu w najgorszym wypadku, który uważam za niemożliwy, gdyby stosunki za kilka miesięcy raptownie się zmieniły na niekorzyść formy losowej, to pożyczkę gotowizną zawsze uzyskać można pod warunkami określonemi przez p. prof. Bilińskiego. Dlaczegoż więc pierwej nie próbować tej drogi która jest niewątpliwie lepszą i korzystniejszą, którą już raz w r. 1872 Rada uchwaliła, i którą postępuje większość miast austrjackich, drogą więc już utartą i uznaną za dobrą, i która nadto kosztów żadnych prawie za sobą nie pociąga

Ale p. prof. Biliński ma jeden skrupuł przeciw pożyczce losowej: oto forma ta zaostrzać ma „niezdrową i niemoralną chętkę do zysków bez pracy, pielęgnowaną w Austrji aż nazbyt troskliwie przez loterję liczbową." Pojmowałbym ten skrupuł, gdyby losy nie były oprocentowane i gdyby były wypuszczane w ogromnej ilości i na drobne kwoty opiewały, — w takim razie zarzut p. profesora byłby zupełnie słusznym i uzasadnionym, — byłoby to samo co loterja, — tym sposobem zbierałoby się od ludzi biednych, zapalonych do gry loteryjnej, drobne sumy ciężko zapracowane, któreby ci biedni ludzie dawali li w nadziei zysków i bezpowrotnie tracili — toby było „zaostrzeniem niemoralnej chętki do zysków bez pracy" — ależ losy gminne albo obligacje premiowe nie mogłyby opiewać na mniejsze kwoty jak 50 zł. lub 100 zł. i dawałyby właścicielom pewny procent mało lub wcale się nie różniący co do wysokości od procentu płaconego od asygnat przez banki i od książeczek wkładkowych przez kasy oszczędności.

Wypuszczeniem losów lub premiowanych obligacyj zachęciłoby się ludzi zamożniejszych, oszczędnych, do lokacyj swych kapitałów w papierach pewnych, oprocentowanych, a tosame przecież robią banki i kasy oszczędności, popierane przez państwo i społeczeństwo. Nadzieja premii lub wygranej nie jest loterją, skoro właściciel nie traci ani procentów ani kapitału, nadzieja ta przyczynia się jedynie do większego pokupu i wzrostu kursu, co wyjdzie tylko na korzyść kraju i jego mieszkańców, i właśnie przyczynić się może do odprowadzenia pewnych klas od zgubnego zwyczaju gry w loterję liczbową i zakupywania loteryjnych losów zagranicznych.

Kończąc te uwagi moje w obronie pożyczki miejskiej w formie losów lub premiowanych obligacyj, zastrzegam się, że jako prawnik poświęcający się zawodowi adwokackiemu, nie jestem tak dalece fachowym w rzeczach finansowych, bym miał pretensję do nieomylności; mogę się mylić, ale sądzę, że spełniłem obowiązek wyborcy miasta Lwowa, jeżeli zwróciłem uwagę kompetentniejszych sfer decydujących na korzyści i straty, któru przy zaciąganiu pożyczki 3-milionowej w tej lub owej formie gmina miasta Lwowa odnieść może.

Dr. *Małachowski.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 31. października.

* **Termometr** wskazuje 1 stopień ciepła w południe. Śnieg pokrył ziemię grubą warstwą mroźnego puchu i nadał miastu fizjognomię jakby wśród późnej już zimy.

* **Teatr.** Dziś w teatrze słynna komedja Paillerona „Świat nudów" *(Le mond où l'on s'ennuie)*. Pierwszorzędne siły naszego personalu dramatycznego biorą udział w przedstawieniu.

* **Znowu z sądu delegowanego.** Żydówka zaskarżyła pewnego przdsiębiorcę pogrzebów, że nie dotrzymał wobec niej zobowiązania, miał jej bowiem za faktorne dwóch pogrzebów zapłacić 12 złr. zapłacił tylko za jeden 6 złr. **Przedsiębiorca.** Ależ ona mi tylko dostarczyła jeden pogrzeb, co się tycze drugiego to spodziewany nieboszczyk żyje jeszcze. **Faktorka.** Ale on już niedługo umrze!

* **Sara Bernhard** ma przybyć do Lwowa. W przyszłym miesiącu d. 18. i 19. listopada debiutować ma w „Adrjannie Lecouvreu" i „Damie z kameliami".

* **Kolej Transwersalna.** Studja techniczne na tej kolei postąpiły o tyle, że czynności około wytknięcia ostatecznej trasy na całej przestrzeni zbliżają się ku schyłkowi. Pomiary geometryczne postępują raźno, tak że z wiosną można będzie przystąpić do wykupna gruntów pod kolej potrzebnych. Z powodu równoczesnego trwania linii Żywiec-Czacza przeniesiono dyrekcję budowy linii Żywiec-Nowy Sącz z N. Sącza do Biały. Wydelegowana z jen. inspekcji kolei austrjackich komisja pod przewodnictwem inspektora p. Jęczmieniowskiego, zajmuje się rokowaniami z przemysłowcami i właścicielami większych posiadłości w sprawie przyczynienia się z ich strony do budowy kolei bądź bezpłatnem odstąpieniem ziemi pod budowę, bądź datkami pieniężnemi.

* **W pomieszkaniu** Józefa Daniluka, redaktora *Pracy* odbyła policja rewizję domową.

* **Kanibalizm.** W sobotę zdarzył się za rogatką Żółkiewską następujący wypadek: Do winiarza Krampnera przyszedł żyd żebrak z prośbą o kawałek chleba. Czy Kr. znał tego żebraka i czy pomiędzy nimi co było dawniej, tego nie wiemy, — dość że rzucił się na żebraka i zaczął go okładać niemiłosiernie. Wybiegła żona niegodziwca i zaczęła go prosić za kaleką (żebrak miał złamaną rękę)— nic nie pomogło. Kr. dalej maltretował swoją ofiarę, wreszcie kazał go strącić z drugiego piętra ze schodów. Parobcy wzięli się do tej manipulacji w ten sposób, że tłukli jego głowę po schodach, następnie obdarli go i zupełnie nagiego postawione na środku ulicy. W pastwieniu się tem brał także udział policjant nr. 78 czy 87. Kr. podczas tej haniebnej egzekucji wołał na oprawców: zabijcie go na moją odpowiedzialność! Litościwi ludzie wyrwali nieszczęśliwego z rąk kanibalów i odwieźli do policji, następnie do szpitala. Żebrak ów znajduje się w stanie konającym!

* **Wiadomości policyjne** z dnia 30go b. m.: Skradziono: Gospodarzowi z Grzybowic z placu Franciszkańskiego dwa konie maści gniadej wraz z wozem wartości 120 zł. Pani S. M, z pomieszkania l. 6 ul. Sieniawska dwa duże srebne lichtarze.

* * *

— **Królestwo włoscy w Wiedniu.** Dzienniki wiedeńskie, słynne z wybornie uorganizowanej reporterki, zamieszczają całe kolumny szczegółów odnoszących się do pobytu włoskiej pary królewskiej w stolicy Austrji. Z braku miejsca możemy tylko w krótkiem streszczeniu podać sprawozdanie ze wszystkich uroczystości. W piątek dnia 28. b. m. złożył król Humbert wizyty wszystkim arcyksiążętom, księciu Janowi Salwatorowi, który podczas parady komenderował piechotą wręczył osobiście order Annunciaty w kosztownem etui. Syndyk miasta Rzymu nadesłał na ręce burmistrza wiedeńskiego dr. Newalda telegram z podziękowaniem, za wspaniałe przyjęcie, jakie Wiedeń zgotował włoskiemu monarsze; takiż sam telegram nadesłała reprezentacja miasta Foppii Na oba telegramy odpowiedział dr. Nevald.

Zaraz po powrocie z parady na Szmelcu cesarzowa złożyła wizytę królowej Małgorzacie, poczem podano śniadanie w apartamentach króla Humberta, na którem był także obecnym włoski poseł przy austrjackim dworze hr. Robillant. Pierwszą wizytę, którą złożyli włoscy królestwo w Wiedniu, była wizyta kondolencyjna u wdowy po br. Haymerlem. Między godziną 4tą a 5tą przedstawili się królestwu ministrowie: przedlitawscy i węgierscy. Po przedstawieniu odbył się o godz. 5. obiad familijny. Królowa Małgorzata ubraną była w wiszniową suknię morową, z jasnem ubraniem, a na głowie miała dyadem brylantowy. Cesarzowa fioletową suknię z ogonem i szmaragdowy dyadem we włosach, księżna Stefania zieloną suknię podpiętą mnóstwem wstążek i brylantowy garnitur, wreszcie księżna Gizela wystąpiła w białej sukni koronkowej. Obiad trwał do godziny pół do 7., poczem towarzystwo rozeszło się, aby zmienić garderobę do teatru. Przedstawienie składało się z aktu „Królowej Saby", 1. aktu „Łucji" i wyjątków z „Romeo i Julii" i „Afrykanki". Cała publiczność wystąpiła w strojach galowych: w uniformach i frakach. Szczególną uwagę zwróciła cała publiczność na królowę Małgorzatę, która jaśniała pierwszorzędną pięknością. Dla naszych pań notujemy, że królowa włoska Małgorzata ubraną była w ponsową suknię, à la *renaissence*, fryzurę miała grecką ozdobioną różowemi wstążkami i kosztownym dyademem. Dostojni goście opuścili teatr o 3/4 10. Dzienniki notują, że na przedstawieniu w operze byli obecni wszyscy ministrowie węgierscy, natomiast z przedlitawskich nie było ani jednego. Tego samego dnia w południe włoscy ministrowie Depretis i Mancini w towarzystwie szefa gabinetu hr. Bianchi de Lovagna udali się z wizytą do biura ministerstwa spraw zewnętrznych, poczem szefowie sekcji Kallay i hr. Wolkenstein oddali im wizyty. Przed obiadem królowa Małgorzata zwidziła pracownie malarzy Makarta i Canona, jakoteż galerję obrazów w Belwederze i zbiór Ambrasa. Dnia 29. o godz. 9 min. 55 rano, osobny pociąg dworski zawiózł króla Humberta, następcę tronu Rudolfa, księcia Leopolda Bawarskiego, arcyksięcia Rajnera i wielu innych uczestników do Himberg na polowanie. Raul Dombrowski nadworny leśniczy przyjął gości i z nadwornym łowczym hr. Abensperg-Traun urządził łowy. Ubito przeszło 800 zajęcy i mnóstwo kuropatw. Król Humbert sam ubił 178 zajęcy i 2 kuropatwy. Po godzinie 2. wróciło całe Towarzystwo do Wiednia. O godzinie 5. odbył się w salach redutowych wielki obiad galowy na 130 nakryć. Z galerji przygrywała orkiestra pod dyrekcją Straussa.

Po czwarem daniu powstał cesarz i wniósł toast: „Enremeciant Vos Majestes de Leur aimable visite, gage d'une sincere et durable, je bois a la santé de Sa Majesté le Roi de l'Italie, de Sa Majesté la Reine et de la Famille Royalę." (Dziękując Waszym królewskim Mościom za miłe odwiedziny, które są rękojmią rzetelnej przyjaźni, piję za zdrowie Jego królewskiej Wysokości, króla włoskiego, Jej królewskiej Wysokości królowej i królewskiej familii). Po kilku sekundach podniósł się król Humbert i w te słowa odpowiedział: „Extrem mement touché par l'acceuil affectueux, que la Reine et moi nous avons trouvé isi, ję bois a la santé de sa Majesté l' Empereur et Roi, de sa Majesté l'Imperatrice et Reinę, et de la famille Imperial, en faisant les meilleurs voeux pour les relations si cordiales, qui heureasement existent entre nos peuples se ressezent toujours avantage pour la prosperité de nos pays." (Nadzwyczaj wzruszony serdecznem przyjęciem, którego królowa i ja doznaliśmy, piję na zdrowie Jego M. cesarza i króla, Jej M. cesarzowej i królowej i cesarskiej rodziny, a za-

...azem życzę z serca, aby tak serdeczne stosunki, które które szczęśliwym sposobem istnieją między naszymi ludami, jeszcze bardziej ścieśniły się dla pomyślności naszych krajów. Po toaście cesarza orkiestra zaintonowała kilka taktów Marcia reale. Wieczór odbyło się znowu przedstawienie w operze.

* * *

— **Rozdół**, 29. października. Dziś rano o godzinie 3. zmarł dr. med. Jan Sas Jaworski w 34. roku życia, lekarz praktykujący. Ś. p. zmarł na tyfus plamisty i padł ofiarą nadmiaru gorliwości w pełnieniu obowiązków swoich. Leczył biedną żydówkę na tę samą słabość i widocznie się zaraził tą słabością. Był to mąż zacny i zdolny bardzo lekarz. — Cześć jego pamięci. — Strata to wielka dla naszego miasta i brak doktora medycyny znowu się da uczuć bardzo.

— **Bigoterja cara**. Zgodnie z wnioskiem oberprokurora najświętszego synodu, Pobiedonoscewa, car Aleksander III. podpisał 3. b. m. (21. września st. styl.) ukaz, mocą którego, w myśl §. 155 ustawy o zapobieganiu zbrodniom, nie wolno odtąd dawać przedstawień teatralnych i widowisk publicznych, z wyjątkiem utworów dramatycznych w językach obcych, w dni następujące: 23, 24 i 25 grudnia, w wigilię niedzieli i dwunastu uroczystości, w dzień Ścięcia św. Jana Chrzciciela, w ciągu całego wielkiego postu i w pierwszy dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

— **Najwyższy sport myśliwski** Jak *Times* donosi, zadzierżawił jakiś Francuz w południowej części Algierji znaczną połać ziemi nieprzydatnej do uprawy, na założenie tam zwierzyńca dla lwów, panter i innych zwierząt drapieżnych, które tam nieprzydatnemi już do pracy końmi, mułami i osłami, porzuconemi na żer, ściągąć zamierza. Będzie tam postawiony hotel urządzony z całym komfortem, który ma służyć jako główna kwatera dla myśliwych, dość odważnych, by polować w otwartem polu; dla przezorniejszych będą urządzone ubezpieczone stanowiska.

— **Julian Klaczko** znany publicysta i były radca dworu przy austr. ministerstwie spraw zewnętrznych, któremu akademia francuska przyznała 20 tysięcy franków nagrody, a cesarz austrjacki złoty medal „Litteris et artibus" za dzieło p. t. „Wieczory Florenckie" (przetłumaczone na język polski przez hr. Stan. Tarnowskiego) powrócił z swej podróży na Wschód, znowu do Paryża.

— **Badania stanu socjalizmu w Niemczech**. Prezydent policji wiedeńskiej wysłał radcę dworu Weissa i komisarza Frenkla do Niemiec, dla studjowania rozwoju socjalizmu. Obaj delegaci byli obecni przy ostatnim procesie socjalistów w Lipsku.

— **Nadwórna** 28. październ. Dyr. torw. wz. ubezpieczeń w Krakowie, raczyła nadesłać dla tutejszej ochotniczej straży ogniowej kwotę 60 zł. a. w. celem zrestaurowania rekwizytów pożarnych. W moc uchwały Rady nadzorczej Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Nadwórnej, poczytuje sobie naczelnictwo tegoż Towarzystwa za miły obowiązek złożyć dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za ten dar niniejszem uprzejme podziękowanie.

— **Rozsadniki zarazy**. Dr. Haines, lekarz amerykański, zaleca gorąco desinfekcje publicznych czytelni. Według jego oraz innych lekarzy doświadczeń w Missuri sprawdzono, iż po największej części nowe zapadnięcia na tyfus plamisty wydarzały się u tych pacjentów, którzy mieli w rękach książki z czytelni publicznych. Takież spostrzeżenie zrobił tenże lekarz w czasie trwania epidemii ospy i w innych miastach.

Istotnie wartoby zwrócić uwagę na te groźne rozsadniki zarazy.

— **W Moskwie** od 1. października zaczął wychodzić nowy tygodnik *Moskowskaja niedìela* z tendencją liberalną i z usposobieniem dla nas przychylnem. W Moskwie zatem wychodzi obecnie pięć pism odnoszących się do nas bezstronnie i życzliwie: *Russkaja myśl* (organ uczciwych słowianofilów pod redakcją Jurjewa), z tygodników *Moskowskaja Niedìela* i z pism codziennych *Ruskija wiedomosti* (istniejące od dawna), *Ruskij Kurjer* (obecnie zawieszony, własność bogatego kupca Łanina) i *Moskowskij telegraf* (pod redakcją p. Rodzewicza).

— **Dziennikarze w francuskim parlamencie**. Między nowo obranymi deputowanymi francuskiej Izby poselskiej jest 45 dzienikarzy. Są to panowie: Gambetta, Scheurer-Kestner, Spuller, Ranc, Paul Bert, Thomson, Marcelin Pellet, wszyscy siedmiu redaktorowie „Republique francaise"; Floquet, Allain-Targé, Mormottan, Gatineau, Labuze, Batbie — redaktorowie „Union Republicaine"; Clemenceau, Camille Pelletan, Jules Roche, Gerville, i Riache — redaktorowie „Justice"; Amadée le Faure, Bernard Lavergne i Corenthin Guyho — redaktorowie „Telegraphe'u"; Edward Lockroy — redaktor „Rappel'a"; Henri Brisson, redaktor „Siecle'a"; John Lemoimer, redaktor „Journal de Debats"; Dyonise Ordinaire, redaktor „Petite Republique française"; Paul Cassagnac, redaktor „Pays"; Laisant, redaktor „Petit Parisien"; Naquet, współpracownik „Voltaire'a"; Hébrard i Scherer, redaktorowie „Temps"; Ribot — redaktor „Parlamentu"; Henryk Maret, redaktor „Radical"; Gaston Laporte, redaktor „Patriote de la Nieve"; de Lanessan, Detailly, Tony Révillon i Beauquier, redaktorowie „Reveil"; Auguste Vermard, redaktor „Republicain de Seine et Oise" i Alype, redaktor „Journal des Colonies".

— **Bomba - kawior**. O odsuniętym z urzędu oberpolicmajstrze petersburskim, jenerale Baranowie opowiada *Kur. Pozn.* następujący zabawny epizod: Pewien „pomieszczyk" z Astrachanu, przybywszy do Petersburga z deputacją kondolencyjną do cara z powodu katastrofy 13. marca, w oczekiwaniu przyjazdu opóźnionych swoich kolegów, zaczął odwiedzać licznych znajomych, [illegible] jenerała Baranowa, [illegible] zwróciła uwagę, spostrzegli, że ile razy wyjeżdżał z hotelu, zawsze brał z sobą zawiniątko, w którem się mieściło jedno lub kilka pudełek blaszanych okrągłych, hermetycznie zamkniętych. Doniesiono o tem oberpolicmajstrowi. — „Co? — pudełka blaszane? — Okrągłe? — I jeszcze w czemś zawinięte? — Niezawodnie bomby systemu Kibalczyca!"

„Jenerał mówi, że bomby... Nie ma co, trzeba śledzić pilnie!"... powiedzieli sobie ajenci.... I zaczęli śledzić gorliwie biednego pomieszczyka.... Pokąd swoje pudełka rozwoził tylko po mieście, dali mu jeszcze pokój, tylko nie tracili z oka.... Ale na nieszczęście przyszło mu do głowy wyjechać z pudełkiem *extra muros*, i jeszcze dokąd? do Gatczyny, [illegible] Jenerał Baranow dał [illegible] telegram: „Nowy zamach!... Zbrodniarz wyjechał do Gatczyny tym a tym pociągiem i wziął z sobą kilka bomb"...

Można sobie wyobrazić, jaki popłoch wszczął się w łonie straży przybocznej Jego Carskiej Mości. Na spotkanie pociągu, którym jechał niefortunny gość austrachański, [illegible] W pociągu, na ostatniej przed Gatczyną stacji umieszczono spory zastęp policyjnych ajentów, uzbrojonych w świstawki i zaopatrzonych w specjalne instrukcje.

Rozumie się, że gość astrachański ani myślał wyskakiwać z pociągu w drodze i najspokojniej przybył do Gatczyny, razem z publicznością, jadącą tym pociągiem. Ajenci krok w krok śledzą za nim. Widzą, że bierze fiakra i każe mu jechać do pałacu [illegible] Dali się słyszeć gwizdania: było to hasło do czynu. [illegible] zjawiają się ze wszech stron jak *deus ex machina*, otaczają gęstym tłumem fiakier, [illegible] Astrachańczykowi, że jest aresztowany, (oczywiście bez wyjaśnienia mu powodów) i prowadzą go z wielką paradą do pałacowej kordegardy.

[illegible] że na widok zawiniątka z puszkami blaszanemi ks. Woroncow-Daszkow (naczelnik straży przybocznej cara) schował się do [illegible] pokoju, [illegible] Nareszcie [illegible]

— **Sprostowanie**. Wielmożnie panie redaktorze! W nrze 247 *Gazety Narodowej* z d. 29. października b. r. zarzuca mi autor artykułu pod tyt. „o pożyczce miejskiej", iż w szeregu mych artykułów, ogłaszanych w *Dzienniku Polskim* pod tyt. „o pożyczce miejskiej", obliczyłem błędnie opłatę skarbową od przyszłej pożyczki miejskiej trzechmilionowej. Na str. 33 odbitki moich artykułów podniosłem mianowicie, że [illegible]

[illegible] Wien 1880, tom 3 str. 193) wynosi opłata do 8.000 zł. kwotę 25 zł., dalej zaś od każdych 400 zł. kwotę 1 złr. 25 ct. [illegible] 3,000.000 [illegible] 25 złr.; [illegible] 2,992.000 zł. przez 400 zł. [illegible] 93.750 zł., jak liczył szan. autor, lecz 9,375 zł., [illegible] Toż i Praga zapłaciła według tego samego rachunku od pożyczki w sumie 4,950.000 zł. należytość w kwocie 15.469 zł. 25 ct. jak świadczy odpis aktu urzędowego, który mi ztamtąd udzielono uprzejmie.

Ale szanowny autor wyrządził mi przy tej sposobności jeszcze jedną krzywdę. Sprostowawszy mianowicie powyższą rzekomą lekkomyślność moją, dolicza całą ową sumę 93.750 zł., a nawet jeszcze nadto opłatę intabulacyjną w kwocie 15.000 zł. do sumy wszystkich procentów i rat amortyzacyjnych, jakieby gmina musiała uiszczać przez lat 50 przy proponowanym przezemnie sposobie finansowania; natomiast nie dolicza takich samych dwóch kwot do ciężarów z proponowanej przez niego pożyczki loteryjnej, „albowiem", jak powiada „starając się o ustawę celem wypuszczenia losów, zwykle przy tej sposobności uzyskuje się zwolnienie od stempla i należytości skarbowych". Tym sposobem byłaby proponowana przezemnie forma pożyczki droższą od loteryjnej — pominąwszy procenta — o całą opłatę rządową w rzekomej wysokości aż 100.000 zlr. w. a.

Otóż wolno się niezawodnie starać o takie zwolnienie od opłat; ale czy się je „zwykle uzyskuje", na to dają odpowiedź:

a) ust. z d. 17. kwietnia 1872, dz. u. p. nr. 59 dla Salcburga;

b) ust. z d. 27. czerwca 1872, dz. u. p. nr. 109 dla Krakowa;

c) ust. z d. 13. kwietnia 1873, dz. u. p. nr. 56 dla Wiednia;

d) ust. z d. 25. kwietnia 1873, dz. u. p. nr. 57 dla Grazu; i

e) ust. z d. 25. kwietnia 1873, dz. u. p. nr. 61 dla Lublany, z których to pięciu ustaw nie zawiera żadna ani jednego słówka o zwolnieniu odnośnych losów od opłat stemplowych. A gdyby się równie bezowocnie starano o zwolnienie dla losów lwowskich, natenczas opłata wynosiłaby nie, jak przy kwicie dłużnym 9375 zł., lecz dwa razy tyle t. j. 18.750 zł., ponieważ losy jako papiery na okaziciela z kontraktu zwyż 10-letniego, podlegają skali III. (Błoński, t. II, str. 194), w której opłata wynosi 25 zł. do 4000 zł., a nadto po 1 zł. 25 c. od każdych 200 zł.

Niech mi zresztą wolną będzie dodać przy końcu uwagę, iż ani ta wyższa opłata od pożyczki loteryjnej, ani wyrządzona mi przez szanownego obrońcę tej pożyczki krzywda nie zrobi zemnie wroga takiejże pożyczki. Ja sam wykazałem (na str. 30 mej broszury) finansowe korzyści pożyczki loteryjnej; a tylko obawa zwleczenia całej operacji i przytoczony przez szanownego autora w art. I. (nr. 246 *Gazety*) wzgląd zasadniczo-teoretyczny skłoniły mnie do uwagi (na str. 31), iż „nie uważam tej formy za bezwzględnie korzystną." Nie chciałem też przez wyłączne podnoszenie najtańszej pożyczki loteryjnej narazić się na zarzut optymizmu wobec Rady miejskiej, której owszem winien byłem przedstawić sumiennie wszystkie szanse najgorsze. Mogę jednak zapewnić szanownego autora, że nie jestem do tego stopnia teoretykiem, bym się miał opierać pożyczce loteryjnej, skoroby się z odnośnych pertraktacyj z bankami okazała największa z niej dla gminy korzyści; a nawet nie znalazłbym naturalnie w Radzie miejskiej poparcia, gdybym chciał dla względów teoretycznych poświęcać skarb publiczny miejski.

Zechciej, Wielmożny Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy należytego poważania, z jakiem się kreślę

Jego sługą powolnym

Prof. dr. *Leon Biliński*.

Lwów d. 29. października 1881.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie. W dniu 24. października 1881 odbyło się pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej banku, która z grona swego wybrała: Na prezesa banku JE. Włodzimierza hr. Russockiego, na sekretarza Rady nadzorczej powołano dr. Ernesta Tilla.

Na tem samem posiedzeniu uchwaliła Rada nadzorcza między innemi wysokość stopy procentowej od udzielać się mających zaliczek na 6%, a względnie o 2% wyższą nad każdoczesną stopę procentową banku austro-węgierskiego; zaś wysokość prowizji za sprzedaż produktów na 1%.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 29. października. (Pryw.) Król Humbert równocześnie zapytał był we Wiedniu i Berlinie, czy odwidziny jego byłyby miłemi. Z Berlina odpowiedziano, że cesarz każdego czasu rad go powitać jako miłego gościa, że jednak nie jest na tyle egoistą, aby pragnął, żeby król w tej porze w tak daleką podróż się wybierał; prosi go jednak o przyjazd na wiosnę, a to w pewnej nadziei, że wtedy będzie mógł i królowę, bez niebezpieczeństwa dla jej zdrowia, obaczyć w Berlinie.

Wiedeń d. 30. października. Arcyks. Rudolf z małżonką sprawił br. Haymerlowej niespodziankę, składając jej wizytę kondolencyjną. Królestwo włoscy i cesarzewiczostwo byli na cichej mszy w kaplicy zamkowej. Królestwo śniadali w przepysznie ozdobionej ambasadzie włoskiej. Król przyjmował pułkownika c. k. pułku piechoty nr. 28, którego właścicielstwo (po jen. Benedeku) cesarz mu nadał tuż po rewii, o czem król natychmiast zawiadomił pułkownika serdecznym telegramem do Königgrätzu wysłanym. Pułkownik Hainbach wynurzył królowi radość pułku; król zlecił mu zanieść oficerom pozdrowienie królewskie, i nadał mu krzyż komandorski orderu korony włoskiej. Wieczorem koncert u dworu, na który wiele osób zaproszono.

Popołudniu przyjmowali królestwo ciało dyplomatyczne; honory robili hrabia i hrabina Robilantowie. Najprzód przyjęci zostali ambasadorowie moskiewski Oubril, francuski Duchatel i turecki Edhem basza; a ponieważ ambasadorów niemieckiego i angielskiego nie ma obecnie we Wiedniu, więc przybyli wszyscy członkowie obu ambasad. Nastąpiło przyjęcie wszystkich posłów. Popołudniu o godz. 4. był u arcyks. Karola Ludwika na cześć królestwa obiad na 36 nakryć.

W południe przyjmował cesarz ministrów włoskich, Depretisa i Manciniego, którzy następnie złożyli wizytę wszystkim członkom dynastji i rewizytowali ministrów węgierskich, przedlitawskich i wspólnych.

O godz. 8. wieczór począł się koncert; sala jaśniała 2.000 płomieni. Osób zaproszonych było 360. Król Humbert przybył w mundurze austrjackiego pułkownika. Sala przedstawiała widok arcyświetny. Monarchowie i cesarska rodzina zasiedli tak jak na wczorajszym obiedzie.

Wiedeń d. 31. października. Królestwo włoscy odjechali; przybyli o godz. 9. na dworzec kolei Południowej. Cesarz podał rękę królowej, a król arcyks. Rajnerowej. Król był w mundurze swego pułku austrjackiego. Obecni byli wszyscy arcyksiążęta. Pożegnanie było najserdeczniejsze, monarchowie uściskali się i ucałowali kilka razy. Cesarz ucałował rękę królowej. Monarchowie byli bardzo rozrzewnieni.

Wiedeń d. 29. października. Cesarz przyjmował w południe delegację węgierską pod przewodem kardynała Haynalda, który w homagialnej przemowie obok gratulacyj z okazji zaślubin wynurzył wyrazy przywiązania, również zadowolenie, że monarcha zostaje w najlepszych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami. Z tem większą witamy radością, rzekł on, przyjaźń z mocarstwami, gdy w niej leży rękojmia pokoju, skutkiem czego doznają prawdopodobnie zniżenia wielkie wydatki na armię, które lepiej na cele produkcyjne użyte być mogą. Delegacja z największą jednak gotowością zawotuje nieuchronne, do bezpieczeństwa monarchii służące wydatki.

Na przyjęciu delegacji przedlitawskiej wyraził Schmerling w przemowie swej do cesarza najprzód uczucia czci i lojalności dla cesarza i życzenia z powodu zaślubin arcyksięcia i dziękuje cesarzowi, który wspólnie z zaprzyjaźnionymi monarchami osiągnął pokojowe załatwienie kwestyj międzynarodowych. Delegacja przeniknięta uczuciem potrzeby uchwali środki, jakich wymaga całość potęgi państwa, nie spuszczając jednak z uwagi siły podatkowej krajów, przekonana, że rząd przy wnoszeniu przedłożeń uwzględni istniejące stosunki; spodziewać się należy, że prace delegacji dojdą do zadawalniającego rezultatu.

Cesarz dał następującą odpowiedź na przemowy obu prezydentów delegacyj wspólnych: „Wyraz Waszego wiernego przywiązania, tudzież gorące Wasze gratulacje z okazji zaślubin Mego syna, sprawiają radość Memu sercu ojcowskiemu i przejmują Mię prawdziwem zadowoleniem. Przyjmcie za to Moje serdeczne podziękowanie. Od zamknięcia ostatnich obrad delegacyjnych trudności, jakie stały na zawadzie wykonaniu niektórych punktów traktatu berlińskiego, zostały szczęśliwie załatwione, przez co to pokój europejski nanowo utrwalony został. Ten pomyślny wynik zawdzięczać należy przedewszystkiem szczeremu współdziałaniu mocarstw europejskich, których dążność skierowaną była ku spokojnemu ustaleniu stosunków na Wschodzie. Rząd Mój miał sobie popieranie i troskliwy udział w tem wspólnem działaniu za najważniejsze zadanie. W tym względzie wspierają go jak najskuteczniej wyborne stosunki monarchii do wszystkich mocarstw, tudzież powszechnie uczuwana potrzeba pokoju. Przedłożenia, które Wam rząd mój doręczy, odpowiadają temu miłemu uspokajającemu położeniu. Administracja wojskowa udaje się o tyle tylko do Was o wyższą ofiarność, o ile to niezbędnie okazuje się potrzebnem dla należytego dalszego prowadzenia prac już rozpoczętych albo do stopniowego sprawienia niektórych za konieczne uznanych potrzeb w celu uzupełnienia siły zbrojnej. Zarząd Bośnii i Hercegowiny nie domaga się i tym razem pomocy ze strony finansów monarchii. Konsekwentnie prowadzone dalej usiłowania Mojego rządu, aby spokój i porządek w tych krajach zapewnić i forytować ich umysłowy i materjalny rozwój, wydały już obecnie sukcesa pocieszające.

Przekonany, że i Wy, jak dawniejsze delegacje, z równą oględnością jak patrjotyzmem przystępujecie do ważnego zadania Waszego, życzę Waszym pracom pomyślnego przebiegu i pozdrawiam Was wszystkich serdecznie.

Wiedeń d. 29. października. Dziś na cześć króla Humberta odbywa się polowanie w Himbergu pod Wiedniem. Biorą w niem udział cesarzewicz, arcyksiążę Rajner, książę bawarski Leopold, poseł moskiewski Oubril, posłowie belgijski, holenderski, bawarski, następnie hrabiowie: Traun, Larisch, Wilczek, jenerałowie Beck, Jovanovich, admirał Poeck. Cesarz nie mógł uczestniczyć w polowaniu z powodu przyjmowania delegacyj wspólnych.

Paryż d. 30. października. Grevy ofiarował Gambecie ponownie prezydenturę w ministerjum, którą tenże przyjął. Gambeta będzie miał zupełną swobodę akcji i będzie mógł objąć prezydjum w ministerstwie z teką lub bez teki.

Rzym d. 30. października. Rząd odbiera ciągle z prowincji telegramy pochwalające podróż króla. Wyrażają one najżywsze zadowolenie ze względu na przyszłość, jaka się krajowi przedstawia.

Rzym d. 30. października. Na bankiecie wyborczym w Legnago zażądał Minghetti lojalnego wykonywania ustaw pochodzących z inicjatywy lewicy; powitał w zjeździe wiedeńskim szczęliwą wróżbę i pochwalił usiłowania Selli ku utworzeniu stałej większości za pomocą stronnictwa zmierzającego w każdym kierunku postępu.

Pociągi kolejowe.
Podług zegara lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 3 godz. 20 m.

Lwów, z Izby handlowej, 31. października.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika	314	—	317	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	175	50	178	50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	308	50	312	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	75	101	75
„ „ „ 4 „ „	96	60	97	60
„ „ „ 5 „ okres.	100	75	101	75
„ „ „ 4 „ „	93	—	94	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	80	103	80
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	—	102	—
„ „ „ „ 5 „	93	—	94	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	75	101	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	—	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa	20	75	22	50
„ „ Stanisławowa	24	75	26	75
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	60
„ cesarski	5	52	5	62
Napoleondor	9	34	9	43
Półimperjał rosyjski	9	60	9	73
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	25¼	1	27¼
100 marek niemieckich	57	70	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 31. października 1881.
godzina 2 minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	177.75	Węgier. kred. ak.	365 30
Anglo-austr.	152.—	Unionsbank	143.20
Kolej Kar. Lud.	315.—	Nordbahn	235.25
Kolej Połud.	144.—	Kolej Alföld.	172.50
Kolej Elżbiety	212 50	Kolej Lw.-czer.	176 50
Węg. Nordostb.	166.—	Wied. Comunal.	129.75
Węg. obl. p. w zł.	96 25	Galic. indemnis.	101.—
Węg. kolej zach.	169.50	Kolej siedmiog.	111.—
Renta węg. 6%	118 75	Losy tureckie	23.—
Bankverein	137.75	Ros. rubel pap.	1.26¼
Losy węgier.	121.—	Marki niemiecki	[illegible]

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 31. października 1881
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	366 60	Anglo-austrjac.	152.25
Kolei Kar. Lud.	315.25	Kolej Połudn.	144.50
Unionsbank	143.70	Napoleondor	9 37½
Rosyj. banknoty	1.26¼	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 29. października
godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	217.75	Akcje kredyt.	[illegible]
Lombardy	250.—	Galicyjskie	135.25
Kolei Rumuń.	61.75	Austr. banku	172 20

Wiedeń 29 październ.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Renty austr. w bank. pap. 5 pr.	76 45	76 60
„ w srebrze 5 pr.	77 50	77 65
„ w złocie	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 marek	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 marek	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 funt. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1879	95 —
[illegible]	98 60
[illegible]	97 60
[illegible]	97 75
[illegible]	91 40
[illegible]	178 —
[illegible]	40 25
[illegible]	24 25
[illegible]	23 25
[illegible]	24 —
[illegible]	40 25
[illegible]	38 50
[illegible]	52 50
[illegible]	23 —
[illegible]	49 25
[illegible]	25 60
[illegible]	31 25
[illegible]	44 25
Berlin 100 marek	58 05
Hamburg 100 marek	58 05
[illegible]	58 05
Londyn 10 funt. sterl.	118 60
Paryż 100 frank.	46 95

Na sezon zimowy!!

Handel towarów

BRÜDER HIRSCH

we Wiedniu IV., Wiedener, Hauptstrasse 38.

wysyła pod gwarancją niżej wymienione artykuły wyborowej jakości po nadzwyczajnie tanich cenach.

Towary futrzane:

Prawdziwie rosyjski zarękawek zajęczy, podszyty atłasem . .	złr. 2.30
Do tego **odpowiedni kołnierz**, podszyty atłasem	„ 2.25
Prawdziwy **zarękawek piżmakowy** podszyty jedwabiem z kutasikami .	„ 2.90
Większe gatunki . . .	„ 4.—
Do tego **odpowiednie kołnierze** .	„ 2.60
Najnowszy **salskinowy zarękawek** (imitacja) elegancko ubrany . .	„ 4.—
Do tego **odpowiedni kołnierz** .	„ 4.—
Do tego odpowiednia **czapeczka** z piórami i ubrana w przybory pasamonicze	„ 4.—
„ z **obwódkami** . .	„ 4.50
Salskinowa czapeczka obszyta **bobrami**	„ 5.—
Elegancki prawdziwy zarękawek skankowy, najlepszej jakości .	„ 9.—
Prawdziwy **kołnierz skankowy**	„ 9.—
Zarękawek skankowy (imitacja) .	„ 4.—
Kołnierz . . .	„ 3.75

Prawdziwy **długowłosy zarękawek z małp jedwabnistych**, podszyty atłasem	„ 6.—
Prawdziwy **zarękawek zimorodkowy** (Eisvogel)	„ 6.75
„ **kołnierz** . .	„ 6.75
Prawdziwa **czapeczka** . .	„ 6.75
„ **astrachańska czapeczka** .	„ 3.75
Paryski zarękawek futerkowy, brunatny lub czarny, w najnowszym fasonie, podszyty atłasem i elegancko ubrany .	„ 4.75
Salskinowy obszyty futerkiem z zimorodków	„ 6.75
Odpowiednie tym **czapeczki** lub **kołnierze**	„ 6.50
Zarękawek pliszowy, czarny lub brunatny	„ 1.60
Zarękawek dla dzieci biały, gronostajowy (imit.) podszyty jedwabiem z kutasikami	„ 1.20
Do tego **odpowiedni kołnierz** .	„ 1.10
Czarny zarękawek dziecinny z rosyjskich zajęcy	„ 1.60

Towary z **tumaków, kun, sobolów, gingulów, gronostajów**, niemniej z rzadkich gatunków futrzanych po najtańszych cenach.

Wysyłka rychło za pobraniem. — Zamówienia od 10 złr. wyżej franco i bez kosztów.

Główny skład i oddział eksportowy handlu towarów

BRÜDER HIRSCH

we Wiedniu, IV. Hauptstrasse 38.

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

Lwów, Rynek l. 32

polecają w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Materje wełniane w różnych wyrobach po 24, 27, 30, 35, 40, 50 i wyżej.

Kaszmiry czarne i kolorowe czysto wełniane po 60, 70, 80, 90, 100 i wyżej.

Materje jedwabne i wełniane do pokrycia futer.

Pluszy do ubrań we wszystkich jakościach

Chustki himalaja, flanelowe i włóczkowe.

Próby na żądanie franco.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8984 2—?

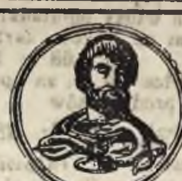
Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta.

Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austrjackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie **szwajcarskie pigułki aptek. Ryszarda Brandta** robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczęśliwem ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bez boleści wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę krew oczyścić, czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia dlatego jako prawdziwy, pewny, bez boleści działający i tani środek leczniczy zasłużyły sobie na ogólne zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach większych po 50 szt. za 70 centów, lub na próbę po 15 szt. za 25 centów dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą; biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach. 8737 I 1—1

Dostać można we Lwowie: w aptece J. Nahlika; w Krakowie: w aptece pod Barankiem J. Nahlika; w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego; w Samborze w apt. J. Golichowskiego.



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny *Jarosław Dotikol*, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem„ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 8702 8—?

L. 23.

Obwieszczenie.

Komitet mający poruczone urządzenie w myśl uchwały XVI Rady ogólnej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu w r. 1882 okręgowej wystawy rolniczo-przemysłowej, oraz w skutek uchwały centralnego komitetu tegoż Towarzystwa w dniu 10. sierpnia b. r. równocześnie i krajowej wystawy bydła rogatego, wyrobów przemysłu domowego i maszyn rolniczych, podaje do publicznej wiadomości, iż połączone te wystawy w Przemyślu dnia 31. sierpnia 1882 roku otwarte, a dnia 10. września b r. zamknięte będą.

Program tych wystaw został wszystkim Towarzystwom i Instytucjom jakąkolwiekbądź styczność z rolnictwem i przemysłem mającym, jak również i znaczniejszym rolnikom i przemysłowcom do rozpowszechnienia rozesłany; ktoby takowy żądał, raczy się zgłosić do komitetu wystawy, a program franco mu przesłanym będzie.

Z komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej

PRZEMYŚL, dnia 2. września 1881.

40 9 2—8

Prezes: **Kazimierz Dworski.** Sekretarz: **Stanisław hr. Stadnicki.**

Najdawniej istniejące

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejowskiej

4139 w Krakowie, 1—?

przy ulicy Brackiej, liczba 5.

mając liczne stosunki w kraju i za granicą, zajmując się umieszczeniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

Listy przyjmują się opłacone.

Dom bankowy i komisowo - handlowy

zarejestrowana firma

Aleksandra Mieczysława ORŁOWSKIEGO

na całą Galicję jedynie we Lwowie od 6 lat istniejący i szczycący się zaufaniem P. T. właścicieli ziemskich, domów handlowych, zakładów finansowych, fabrykantów itp. w kraju i za granicami poszukuje **spólnika z kapitałem 1200 zł.** 40461 3—2

Weterynarz z Wiednia

Michał Ross

4149 osiadł stale w **Złoczowie.** 1—3

Piedy do podróży

sztuka po zł. 4, 5, 8, 12 Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem porto rjum przyjęte napowrót.

Dla średniego mężczyzny na ubranie jesienne, materje z dobrej wełny owczej 3·10 metra za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny owczej za 7 zł. 44 ct., na ubranie z przedniej wełny owczej za 10 zł., na ubranie z zupełnie delikatnej wełny 12 zł., prawdziwie kolorowe materje na pantalony, tużurek i na całe ubrania, materje na płaszcze na deszcz, szewiot, peruwien, doskin, gumi, pilśniowa, tyfel, sukno na bilardy, materje na paltoty damskie, menżykowy, kamgarny, materje na zarzutki poleca

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w Bernie.

Wzory wysyłam franco, karty wzorów dla krawców niefrankują się. Zwracam uwagę panów krawców na obfity wybór, jak niemniej na nader tanie ceny. 4015 11 24

Pracownia sukien i okryć damskich,

oraz

Zakład nauki kroju i szycia bielizny 4165 1—6

J. Jurkiewicz,

ulica Halicka, l. 44. na dole,

przyjmuje szycie na maszynie, hafty, obszywanie dziurek, oraz naprawę bielizny, jako to: wstawianie przodów, rękawów i t.d. po nader niskich cenach.

Poszukuje się panienek do nauki kroju, od I. listopada się rozpoczynającej.

W księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we LWOWIE,

jest do nabycia

Miesiąc Listopad

czyli:

nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące, wraz z przykładami, podanemi przez Ojców kościoła. — Cena 25 ct.

4175 1—2

Kwadrans adoracji

Przenajświętszego Sakramentu i t. d. Cena 20 ct.

Owczą wełnę

najlepszą do watowania paletów, płaszczów, kołder itp. jakoteż

watę i bawełnę,

Wałeczki do zatykania okien i drzwi

metr 5 ct. i wyżej

poleca MAGAZYN

J. Drexlera & Synów

przy placu Kapitulnym Nr. 2. we Lwowie.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. lipca 1882 wydzierżawioną będzie

propinacja piwna i wódczana

w mieście Łańcucie z przyległemi wsiami. Chęć mający konkurować o takową raczą ofertę swoją nadesłać najpóźniej 1go lutego 1882.

Niezawiśle od propinacji będą do wydzierżawienia dwie gorzelnie w dobrach Łańcuckich. 4121 1—3

O szczegółach dowiedzieć się można w biurze Zarządu głównego dóbr w Łańcucie — dokąd i oferty nadsyłać należy.

Magazyn „Au bon Marché“

róg z placu Marjackiego, naprzeciw cukierni p. J. Müllera, we Lwowie.

Największy wybór towarów zimowych:

Męzkie kaftaniki jedwabne fińskie po złr. 1, 1.25, 2.40.
„ „ siatkowane po ct. 90 i złr. 1.
„ „ „ jedwabne po złr. 1.80, 2.
„ „ zdrowia Crep. po złr. 1.40, 1.60.
„ „ do mrozów podszyte pliszem po złr. 2.40.
„ „ „ z jedwabnym pliszem po złr. 3.
„ „ prawdziwe wełniane białe i kolorowe po złr. 1.85, 2.50, 3.
„ „ „ Merino, flanelowe albo jedwabne po złr. 2.50, 3.
Męzkie kalesony po ct. 85, złr. 1, 1.50, 2.

Największy wybór chustek na szyję [t. z. Cachenez] czysto-jedwabne w rozmaitych wielkościach i najnowszych deseniach po złr. 1, 1.60, 2, 2.25.
„ w najlepszym gatunku po złr. 2.50, 3, 3 50.
Skarpetki i pończochy damskie po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90 i zł. 1,
Damskie chustki włóczkowe strzyżone w rozmaitych kolorach i wielkościach po złr. 1.85, 3.50, 5.
Rękawiczki sukienne dla pań i panów po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1.
Ogrzywacze pulsów włóczkowe po ct. 15, 20, 25. 4178 1—?
Największy wybór towarów z bronzu, drzewa, szkła i ze skóry.

Towary na prowincje odsyłamy odwrotną pocztą, oświadczając zarazem, że zwracamy PIENIĄDZE za towary, któreby się nie podobały.

Késmárky & Illés.

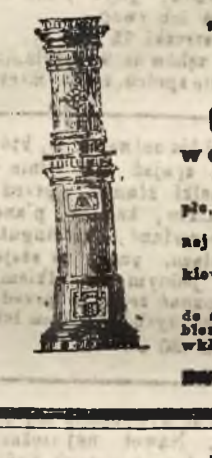
Wypożyczalnia książek polskich w Księgarni Polskiej

we Lwowie, 14, plac Halicki.

Abonament we Lwowie (do 4 tomów) udziela się za kaucją 2 złr. za opłatą miesięczną 60 centów.

Abonament na prowincji (do 10 tomów) udziela się za kaucją 5 złr. za opłatą miesięczną 1 złr. (Koszta przesyłek ponoszą abonenci). 3964 1—4

Katalog kosztuje 30 ct. i każdy abonent obowiązany takowy kupić.



Ces. król. nadworny maszynista **R. GEBURTH,**

właściciel fabryki c. k. uprzywil. 88751 4—?

PIECÓW

do napełniania i regulowania,

we Wiedniu, Neubau **Kaiserstrasse 71.**

poleca swoje sławne PIECE

Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się. Te piece doprowadzone w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości.

Polerowane, kamieliowane i emaljowane piece, piece z zaniklowanemi profilami najwyższej elegancji po tanich cenach.

Patentowane wkładki

[illegible]

Zamawiania z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

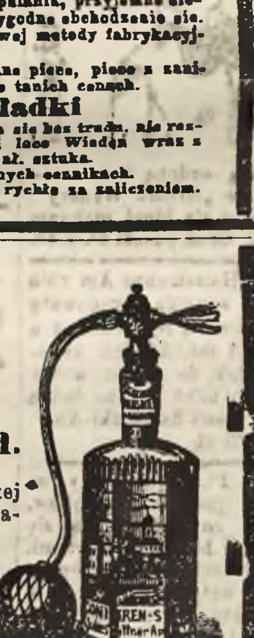
WYCIĄG z

Wiener Medizinische Presse

napisany przez

prof. dr. Jana Schnitzlera o BITTNERA

spirytusie ze szpilek sosnowych.



Na zasadzie orzeczeń sławnych mężów teraźniejszej medycyny, podług których zielone szpilki sosnowe, zawierające w sobie i wydające pierwiastki, oddziaływujące skutecznie i zbawiennie na choroby organów oddechowych i system nerwowy, położył sobie za zadanie aptekarz Bittner z Reichenau doświadczać, w jaki sposób uczynić, by zbawienność lasów szpilkowych przenieść do pokoju. Po pięcioletnich trudnych doświadczeniach udało mu się, sporządzić ekstrakt, zwany **Bittnera „Coniferen-Sprit“**, który w swem użyciu zastąpił zbawienny las szpilkowy, któregoby zapach w pokoju się mieścił i napełnił powietrze eteryczno-olejkowemi i balsamiczno żywicznemi pierwiastkami, aby te bezpośrednio dostały się do organów oddechowych. Użycie spirytusu ze szpilek sosnowych wskazanem jest przeciw kaszlowi, łechtaniu kaszlowemu, katarowi epłucnej, bolom w piersiach, tuberkułom, chronicznej chrypce, katarom krtaniowym i cierpieniom nerwowym.

SCHUTZMARKE JULIUS BITTNER

Silnie ozonujący przymiot spirytusu ze szpilek sosnowych wskazuje użycie tegoż we wszystkich infirmerjach, we wszystkich mieszkaniach położonych za moczarami i nizinami, albowiem tymże utrzymuje się zawsze powietrze czyste i zdrowe, szczególnie podczas tyfusu, dyfterji, chorób naskórnych, a to: ospy, szkarlatyny i podczas wszystkich epidemii przeciw zarazom i rozszerzeniu tychże.

Jako wcieranie i okład oddaje Bittnera „Coniferen-Sprit“ przewyborne usługi. Na miejscowe bole, jakoto reumatyzm, gościec i przeciw reumatycznym bolom zębów.

Dalej jest Bittnera „Coniferen-Sprit“ nader szacowną **wodą do ust** i jako **środek do czyszczenia zębów.**

Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen-Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA, aptekarza w Reichenau** w Niższej Austrji, i w składach niżej podanych. — Cena flaszki spirytusu 80 ct., 6 flaszek 4 złr.

Patentowany aparat do rozpraszania 1 zł. 80 ct.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. L. Wiszniewskiego; w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Samborze u Karola Maresch, w Stanisławowie w apt. Jana Macury, w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza, w Żurawnie u Tomaszewskiego, w Czerniowcach u W. Alth apt.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli opatrzony jest **marką ochronną!** Aparat do rozpylania nosi wylaną firmę: „Bittner, Reichenau, N. Oe.

Czego jeszcze we Lwowie nie było, a jest bardzo pożądanem

Chléb prawdziwy żytni

domowy, wyrób koszykowy, i parzony, z najlepszej dobieranej mąki, czysto żytniej, w porównaniu z innemi chlebami bardzo tani. Cena jednego chleba wagi 1 klgr. 25 dkgr. ct. 23, zaś 85 dkgr. ct. 16. Dostać można każdego dnia świeży w handlu pana Etw. Kleina w rynku i w składzie mąki firmy p. Fr. Szefera przy ulicy Krakowskiej nr. 23, zaś abonentom odsyła się do domu. 4172 1—3

Zamówienia przyjmuje **Wiktor Klein, u. Łyczakowska, nr. 150.**

Niżej podpisany ręczy za najlepszą jakość chleba i uprasza o łaskawe względy Szanownej P. T. publiczności nadmieniając, że w tak krótkim czasie zaszczycony został kilkoma listami pochwalnemi.

Z szacunkiem **Wiktor Klein.**

Anton Pauly

c. k. uprz.

fabrykant towarów na pościel,

we WIEDNIU, VIII.

Lerchenfelderstrasse, nr. 36, poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków towarów na pościele, także **pierze, mech, puch i roshar.**

Cenniki z rycinami gratis i franco. 3843 1—12

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

14—? jest 3627

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha.

W Kijowie

[przy ulicy Wielkiej Włodzimierskiej, obok gmachów sądowych i telegrafu], jest do wydzierżawienia w ręce poważne, dom Czarneckiego, świeżo elegancko urządzony

na Hotel.

Do 60 numerów, 8 sale, 4 magazyny z lustrowemi szkłami, ozdobne entrée, 9 lochów, kuchnia według nowszych wymagań, pralnia, prasowalnia, wodociągi, gaz, wanny, waterklozety, elektryczne dzwonki, podwójna wentylacja, sztukaterje, posadzka dębowa i mozaikowa, ogródek, weranda, altany, stajnie, lodownie, meble etc. Roczna tenuta 14.000 rubli. Na miejscu stosowne wiadomości udziela szwajcar Piotr.

Listownie: Kijów, Piotrowi Kidro, Włodzimierska, dom Czarneckiego.

Tuż magazyn na fryzjernie i lokal na restauracje. 4177 1—5

L. 1150.

Konkurs.

Uchwałą Reprezentacji powiatowej Krośnieńskiej z d. 17. września 1881, postanowiono utworzyć prowizoryczną posadę weterynarza powiatowego, z roczną subwencją w kwocie 300 złr. w. a.

Kompetenci o tę posadę winni wykazać się dowodami uzdolnienia i podania wnieść do Wydziału powiatowego w Krośnie do końca listopada r. b.

Wydział Rady powiatowej

Krosno 20. października 1881.

Prezes: *Starowiejski.*

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej."